PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 11 czerwca 1953 r. Rok II Nr 139 (243)

BIBLIOTEKA SEJMIKOWA w Koszalinie

A B

Uporządkowanie norm w przemyśle metalowym

Coraz więcej robotników przemysłu metalowego rozpoczyna pracę na uporządkowanych normach, które gruntownie przemyślano i dostosowano do każdego stanowiska roboczego.

Na zdjęciu: Antonina Antczak, która wykonała już zadania planu 6-letniego, zgłosiła wniosek aby jej normę podwyższyć o 30 proc. Zobowiązała się jednocześnie do wykonania jeszcze raz zadań planu 6-letniego do końca 1955 r.

Antonina Antczak pracuje w Zakł. Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie.

Młodzieży! Stawaj pod sztandary ZMP

Hasła Zarządu Głównego ZMP na IV Festiwal Młodzieży i Studentów

WARSZAWA. Zarząd Główny ZMP ogłosił hasła, pod którymi młodzież polska przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie — wielkiego przeglądu osiągnięć młodego pokolenia w walce o pokój, lepszą przyszłość i przyjaźń międzynarodową.

Czołowe hasła Zarządu Głównego ZMP głoszą:

„Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej skupiająca młodzież świata pod sztandarami pokoju i przyjaźni". „IV Światowy Festiwal — manifestacją solidarności młodzieży świata w walce o pokój, postęp i szczęśliwą przyszłość", „IV Światowy Festiwal — wyrazem dążeń młodzieży świata do pokoju i przyjaźni", „Niech żyje wielki Związek Radziecki, ostoja pokoju — symbol przyjaźni między narodami!"

Wzywając młodzież polską do jednoczenia swych wysiłków w obronie pokoju, hasła wyrażają gorące, braterskie pozdrowienia dla młodych bojowników o pokój całego świata. „Pozdrawiamy młodzież Związku Radzieckiego — przodującą młodzież świata", „Pozdrawiamy czołowy oddział młodzieży świata leninowsko - stalinowski Komsomoł", „Młodzież polska pozdrawia bohaterską młodzież Chin Ludowych, budującą wolne, szczęśliwe życie" — głoszą hasła ZG ZMP. Hasła pozdrawiają bohaterską młodzież koreańską, krajów demokracji ludowej oraz młodzież niemiecką walczącą o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy.

Hasła pozdrawiają również młodych przyjaciół z krajów kapitalistycznych walczących przeciw faszyzacji i militaryzacji o pokój, demokratyczne prawa i niepodległość narodową. Hasła wyrażają solidarność z młodzieżą krajów kolonialnych, walczącą przeciw uciskowi imperialistycznemu o wolność i niepodległość narodową.

„Młodzieży! Stawaj pod sztandary ZMP, bądź zawsze w pierwszych szeregach patriotów—budowniczych Polski Ludowej" — głosi jedno z haseł wzywających młodzież do wzmagania swych wysiłków w pracy dla Ojczyzny. Hasła te wzywają młodzież, aby była czujna i nieprzejednana wobec wrogów narodu, umacniała siłę obronną Polski Ludowej, opanowywała nową technikę, rozwijała długookresowe współzawodnictwo, walczyła o wieś nowoczesnej techniki i dobrobytu.

W hasłach festiwalowych Zarząd Główny ZMP zwraca się do młodzieży, aby pogłębiała swą wiedzę i przygotowywała się pilnie do pracy zawodowej, aby stawała na najtrudniejsze odcinki budownictwa socjalistycznego.

Zarząd Główny wzywa również, aby w dniach poprzedzających festiwal młodzież rozwijała piękno kultury narodowej organizując nowe zespoły artystyczne, rozwijała swoją tężyznę fizyczną, uprawiając sport, krajoznawstwo i turystykę.

„Ślubujemy wypełniać wskazania naszego nauczyciela, Budowniczego Polski Ludowej — ukochanego towarzysza Bolesława Bieruta", „Niech żyje przodująca siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!", „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej— wierny pomocnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!" „Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!". Oto hasła, którymi młodzież polska wita nadchodzący festiwal.

Prezes Rady Ministrów i Marszałek Polski

ufundowali nagrody dla zrzeszeń sportowych które zajmą czołowe miejsca w OGÓLNOPOLSKIM WSPÓŁZAWODNICTWIE FESTIWALOWYM

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut ufundował nagrodę dla zrzeszenia sportowego, które zajmie pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Współzawodnictwie Sportowym, podjętym dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Nagrodę dla zrzeszenia, które zajmie drugie miejsce we współzawodnictwie — ufundował Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Sportowy czyn festiwalowy podjęty przez sportowców polskich dla uczczenia wielkiego święta postępowej młodzieży całego świata — Festiwalu w Bukareszcie ogarnia coraz szersze rzesze młodzieży w całym kraju. Na apel hutników i górników Stalinogrodu, którzy pierwsi rzucili dumne hasło czynu festiwalowego, odpowiedziało już wiele kół sportowych fabrycznych, wiejskich i szkolnych. Podejmowaniem czynu wszyscy sportowcy polscy, chłopcy i dziewczęta chcą zadokumentować swoją solidarność z postępową młodzieżą całego świata z ideami festiwalu.

Ufundowanie zaszczytnych nagród przez Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego zobowiązuje wszystkich sportowców oraz działaczy kultury fizycznej do zdwojenia wysiłków w realizacji nie tylko czynu festiwalowego, ale również w walce o podniesienie na wyższy poziom sportu polskiego, któremu władza ludowa zapewniła troskliwą pomoc i opiekę.

Wokół rokowań rozejmowych w Panmundżonie

PEKIN. Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że — po niejawnej sesji plenarnej delegacji obu stron w Panmundżonie w dniu 9 bm., odbyło się posiedzenie oficerów sztabowych w celu opracowania szczegółów administracyjnych przed ostatecznym podpisaniem porozumienia w sprawie rozejmu.

Korespondent „Daily Woker" w Panmundżonie Winnington podkreśla, iż wszystkie oznaki wskazują na to, że podpisanie dokumentu, który położy kres wojnie w Korei, nastąpi w najbliższej przyszłości.

LONDYN. Tokijski korespondent agencji Reutera podaje, iż oficerowie ze sztabu gen. Clarka oświadczyli, że — ich zdaniem podpisanie rozejmu jest „sprawą kilku dni".

Można zgłaszać się jeszcze na studia wyższe

ważne dla gospodarki narodowej

WARSZAWA. W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego w Warszawie odbyła się konferencja Pełnomocników Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych do spraw rekrutacji młodzieży na studia wyższe w nowym roku 1953/54. W obradach wziął udział minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki.

W czasie konferencji podsumowano wyniki dotychczasowej pracy informacyjno-uświadamiającej wśród młodzieży szkół średnich, której zasadniczym celem było ułatwienie kandydatom na studia wyższe dokonania wyboru przyszłego zawodu.

Jak wykazał dotychczasowy przebieg akcji rekrutacyjnej, wybór kierunków studiów i uczelni uległ polepszeniu. W roku bież. wpłynęło więcej zgłoszeń na kierunki studiów ważne dla gospodarki narodowej, jak: agromechanika, metalurgia, komunikacja, geodezja, górnictwo, zootechnika, melioracja rolna itd. W porównaniu z rokiem ub. zwiększyła się o ponad 50 proc. liczba zgłoszeń do wyższych szkół pedagogicznych. Wzrosła liczba kandydatów do szkół wyższych w Szczecinie, Częstochowie i Olsztynie. W składzie społecznym kandydatów nastąpił dalszy wzrost liczby młodzieży pochodzenia robotniczego.

Pomimo jednak dużych osiągnięć dotychczasowy przebieg rekrutacji wykazuje, że w stosunku do potrzeb stale rozwijającej się gospodarki narodowej znacznie więcej młodzieży niż dotychczas powinno i może się kierować na następujące rodzaje studiów: w szkołach technicznych — na mechanikę, metalurgię, odlewnictwo, agromechanikę, górnictwo i komunikację; w wyższych szkołach rolniczych — na zootechnikę i melioracje rolną; w szkołach ekonomicznych — na wydziały finansów w przemyśle i statystyki, wreszcie na uniwersytetach — na studia matematyki, fizyki i filologii rosyjskiej.

Ostateczny termin składania podań o przyjęcie na I rok studiów wyższych na nowy rok akademicki 1953/54 ustalony został na dzień 20 bm. W związku z tym młodzież, która się zgłosiła na takie kierunki studiów, na które wpłynęło zbyt wiele podań, może jeszcze dokonać zmian w wyborze kierunku studiów i ubiegać się o przyjęcie na pokrewne studia, ważne dla gospodarki narodowej. Np. z chemii technicznej na metalurgię, z geologii na górnictwo, z leśnictwa na technologię drewna, architektury na budownictwo przemysłowe, z filologii polskiej na filologie obce, w szczególności zaś na filologię rosyjską.

PZGS w Kołobrzegu wykonał półroczny plan skupu

Zgodnie z podjętym w dniu 23 marca br. zobowiązaniem, pracownicy działu skupu PZGS w Kołobrzegu, wykonali plany skupu za I półrocze br. do dnia 5 czerwca, wartościowo w 104,3 proc. Postanowili oni, że nadal nie będą szczędzić sił w mobilizowaniu pracujących chłopów i zespołów pracowniczych gminnych spółdzielni do walki o wykonanie miesięcznych planów skupu drugiego półrocza.

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia, pracownicy działu skupu PZGS w Kołobrzegu zobowiązali się dodatkowo roczne plany skupu we wszystkich asortymentach wykonać w 100 proc., 50 dni przed terminem oraz wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich realizacji wszystkie PZGS-y województwa koszalińskiego.

(r)

Przystępujmy natychmiast do sianokosów

Dość wilgotna i ciepła wiosna dała lepszy i wczesny porost traw, które już znajdują się w pełni kwitnienia, mając obecnie najwyższą wartość odżywczą. Spółdzielnie produkcyjne, gospodarstwa PGR i chłopi indywidualni w powiecie sławneńskim i słupskim rozpoczęli już masowo „zielone żniwa" W powiatach tych o szybki i wczesny sprzęt siana zatroszczyły się prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych oraz ich służba agronomiczna.

Niestety w pozostałych powiatach naszego województwa, przede wszystkim w szczecineckim, kołobrzeskim, białogardzkim i miasteckim, zaledwie gdzie niegdzie przystąpiono do sianokosów. Panującym tam wśród rolników „teoryjkom" o rzekomo specyficznych warunkach atmosferycznych województwa koszalińskiego, nie pozwalających na wczesny sprzęt siana, nie przeciwstawiają rady narodowe i służba agronomiczna słusznej agitacji za natychmiastowym przystąpieniem do kosby łąk.

A przecież w naszym województwie wczesny zbiór siana nie tylko, jest możliwy, ale wprost konieczny, jeśli nie chce się zmarnować wartości odżywczej siana i zaprzepaścić drugi pokos. Trzeba pamiętać, że opóźnienie pierwszego pokosu uniemożliwia uzyskanie drugiego, że opóźnienie „zielonych żniw" zmniejsza jakość siana, powodując utratę 20 i więcej proc. wartości składników odżywczych. Przekwitnięte siano wpływa na obniżenie mleczności krów i wychowu cieląt. Dzięki wcześniejszemu wykoszeniu traw odchwaszczamy łąki (uniemożliwieniem wydania nasion chwastom łąkowym) oraz umożliwiamy silne krzewienie się traw drugiego pokosu.

W wielu powiatach, m. in. w białogardzkim, szczecineckim i słupskim, zaniedbane zostały przygotowania do odpowiedniego suszenia siana. Większość rolników zamierza suszyć siano wprost na ziemi, a więc w sposób przestarzały, powodujący wielkie straty składników pokarmowych w sianie, zamiast na łatwych do sporządzenia rusztowaniach.

Prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych, ich służba agronomiczna, kierownictwa POM-ów oraz dyrekcje zespołów PGR i zarządy spółdzielń produkcyjnych obowiązane są organizować natychmiastowe przystąpienie do sianokosów i właściwe suszenie siana przez wszystkie gospodarstwa PGR, spółdzielnie produkcyjne i chłopów indywidualnych. Czas już najwyższy!

Dopilnowaniem wczesnych i sprawnych sianokosów powinny również zająć się wszystkie wiejskie podstawowe organizacje i odpowiednie instancje partyjne.

Lotnictwo amerykańskie bombarduje spokojne miasta i wsie Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

— Dnia 27 maja grupa amerykańskich ciężkich bombowców bombardowała w ciągu godziny spokojne wsie w okolicy Wonsanu, zrzucając przeszło 250 bomb, w tym wiele bomb zapalających. Są ofiary wśród ludności.

Dnia 2 czerwca samoloty amerykańskie zaciekle zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej dzielnice mieszkalne miasta San. Zginęło wiele osób spośród ludności cywilnej.

W dniu 3 czerwca amerykańskie samoloty odrzutowe dokonały od godziny 8 do godz. 17 siedemnaście nalotów na Wonsan i jego okolice zrzucając znaczną ilość bomb.

ze świata

BERLIN. „Zachodnio-Niemiecki pełnomocnik do spraw bezpieczeństwa" (w rzeczywistości minister wojny rządu bońskiego) Blank ma udać się dnia 24 bm. na zaproszenie rządu USA do Waszyngtonu. Ministrowi bońskiemu będzie towarzyszyć 5 jego współpracowników, wśród których znajduje się b. generał Heusinger, jeden z najbliższych doradców Blanka oraz b. naczelnik wydziału operacyjnego sztabu generalnego armii hitlerowskiej.

MEKSYK. W Meksyku panuje straszliwa posucha. Zbiory bawełny w północnej części kraju są zagrożone. W kilku stanach Meksyku zasiewy kukurydzy i roślin strączkowych zostały wskutek posuchy całkowicie zniszczone. Na wypalonych przez słońce pastwiskach pada bydło.

NOWY JORK. Nad stanem Massachussetts przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował śmierć 47 osób. Przeszło 300 osób zostało rannych. Huragan zburzył kilkaset domów.

Powiat bytowski pierwszy w województwie zakończył spis rolny

Od 5 bm. w całym kraju trwa doroczny spis rolny.

W województwie koszalińskim tę ważną dla planowania gospodarczego akcję przeprowadzono najsprawniej w powiecie bytowskim, który już w dniu 10 bm. zameldował o całkowitym zakończeniu spisu rolnego i przesłaniu zbiorówki powiatowej do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Równie sprawnie przebiega akcja spisowa w powiecie Drawsko, gdzie spis ukończyły już wszystkie gminy. W powiecie białogardzkim w sporządzaniu spisu wyróżniły się gminy Biały Zdrój, Sadkowo i Łęczno, a w kołobrzeskim gminy Dygowo, Siemyśl i Wrzosowo.

Najsłabiej przebiega spis w powiecie Sławno. Do 9 bm. nie sporządzono spisu w 3 gromadach gminy Polanowo, 2 gromadach gm. Sieciemino, 6 gromadach gm. Sławno i 8 gromadach gminy Września.

Podobnie słabo przebiegają prace spisowe w PGR-ach okręgu koszalińskiego i słupskiego. Dyrektorzy zespołów PGR w tych okręgach niedostatecznie interesują się spisem.

Aktyw spisowy poszczególnych powiatów rozpoczynając spis rolny zobowiązał się zakończyć go przed wyznaczonym terminem.

Towarzyszom z aparatu spisowego powiatów Słupsk, Szczecinek i Kołobrzeg przypominamy, że termin, w którym zobowiązaliście się zakończyć akcję spisową, upływa z dniem 13 bm. Wzmagajcie więc tempo prac spisowych.

Pozostałe powiaty powinny również przyspieszyć sporządzanie spisów, by wzorem Bytowa, tegoroczny spis rolny zakończyć przed terminem.

(W. K.)

„Mój samochód świadczy o mnie" Czesław Bajer z PKS-Bydgoszcz wzywa do współzawodnictwa

BYDGOSZCZ. Hasło „Ja nie wypuszczę braku" rzucone przez młodego montera Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach — Wiktora Saja przyswajają sobie robotnicy coraz to nowych dziedzin gospodarki narodowej. Tej nowej formie współzawodnictwa nadają oni treść specyficzną dla swojej pracy.

Kierowca samochodowy ekspozytury PKS w Bydgoszczy — Czesław Bajer zainicjował niedawno w swoim okręgu współzawodnictwo kierowców pod hasłem „mój samochód świadczy o mnie". Jest to współzawodnictwo o podniesienie jakości obsługi samochodów, o zwiększenie współczynnika gotowości technicznej pojazdów. Inicjując to współzawodnictwo Czesław Bajer zobowiązał się utrzymywać swój samochód w stałej gotowości technicznej poprzez pieczołowitą, systematyczną konserwację wozu, dbając przy tym o estetyczny jego wygląd.

Hasło rzucone przez Czesława Bajera—znanego i wzorowego kierowcę, pracującego od 8 lat w Bydgoskiej Ekspozyturze PKS, fachowca—aktywistę partyjnego zostało już podchwycone przez przodujących kierowców ekspozytury.

Zwycięstwo sił postępowych we Włoszech

Oficjalne wyniki wyborów

RZYM. Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do senatu.

Według tych danych, partia chrześcijańsko - demokratyczna uzyskała 9.894.700 głosów (40,7 proc.), partia socjal-demokratyczna — 988.700 (4,1 proc.), partia republikańska — 225.600 (0,9 proc.), partia liberalna — 720.700 (3 proc.). Niemiecka partia chadecka południowego Tyrolu i tzw. „sardyńska partia czynu" uzyskały 366.300 głosów (1,5 proc.).

Tak więc chadecki blok rządowy uzyskał 12.196.000 głosów (50,2 proc.).

Partia komunistyczna uzyskała 5.080.100 głosów (20,9 proc.), partia socjalistyczna— 2.929.900 (12.1 proc.). Nadto wspólne listy wystawione przez komunistów i socjalistów zdobyły 418.900 głosów (1,7 proc.).

Ogółem opozycja demokratyczna uzyskała 8.429.000 głosów (34,7 proc.).

Występujące przeciwko polityce klerykalnej grupy niezależne — „narodowy związek demokratyczny", „jedność ludowa" i inne uzyskały 453.000 głosów (1,9 proc.).

Opozycja prawicowa, tj. partia monarchistyczna i neofaszystowski „włoski ruch socjalny" uzyskały łącznie 3.216.300 głosów (13,2 proc.).

Jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, partia chrześcijańsko-demokratyczna i inne partie „centrowe" uzyskały w senacie 125 mandatów na ogólną liczbę 237.

Pozostałe mandaty otrzymały: partia komunistyczna— 54, partia socjalistyczna — 28, wspólni kandydaci partii komunistycznej i socjalistycznej — 4 mandaty, monarchiści — 16 mandatów, neofaszyści — 9 mandatów i narodowy związek demokratyczny — 1 mandat.

Należy przypomnieć, że w wyborach do senatu w r. 1948 chadecja otrzymała 48.1 proc. wobec 40,7 proc. w obecnych wyborach, partia socjal - demokratyczna — 6,9 proc. wobec 4,1 proc., republikanie 2 proc. w r. 1948 wobec 0,9 proc. w wyborach obecnych.

W roku 1948 partia komunistyczna i partia socjalistyczna uzyskały 30,8 proc. głosów, obecnie zaś — 34,7 proc. W cyfrach bezwzględnych partie lewicy zdobyły o przeszło 1,5 miliona głosów więcej niż w r. 1948.

* * *

RZYM. Rzecznik ministerstwa spraw wewnętrznych podał oficjalnie do wiadomości, że partie koalicji klerykalnej (chadecja, socjaldemokraci Saragata, republikanie i liberałowie) nie zdobyły w wyborach do izby posłów bezwzględnej większości głosów, niezbędnej do uzyskania tzw. „premii większościowej". W związku z tym podział mandatów w izbie posłów dokonany ma być według systemu proporcjonalnego.

Klęska bloku klerykalnego, poniesiona mimo wielu stwierdzonych oszustw wyborczych i nieprzebierającej w środkach nagonki antydemokratycznej, oceniana jest jednocześnie jako ogromne zwycięstwo sił postępowych we Włoszech.

Z obrad Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze

KOPENHAGA. W czwartym dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet 9 bm. trwała dyskusja nad referatem Eugenii Cotton. Równocześnie w poszczególnych sekcjach kontynuowano dyskusję nad pierwszym i drugim punktem porządku dziennego.

Na plenarnym posiedzeniu przewodniczyła delegatka chińska, Li Teh - czuan. Kongres gorąco powitał członka Światowej Rady Pokoju, Isabelle Blume oraz przedstawicielkę Demokratycznego Związku Kobiet Włoskich, Marie Rossi.

Ze szczególną uwagą wysłuchano przemówienia przedstawicielki Chińskiej Republiki Ludowej, Czan Jun, mówiła ona o sukcesach narodu chińskiego w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym, o ogromnej roli, jaką odgrywa obecnie kobieta w wolnych Chinach. Naród chiński i kobiety chińskie kochają pokój. Naszym najgorętszym pragnieniem jest praca w warunkach pokojowych — stwierdza Czan Jun.

W dalszym ciągu obrad przemawiały przedstawicielki Norwegii, Luksemburga, Urugwaju, Indonezji i Holandii.

Wszystkie przemówienia biorących udział w dyskusji były wymowną ilustracją rosnącej wśród kobiet świadomości ich siły, roli i zadań, były świadectwem zacieśnienia więzów łączących je we wspólnej walce.

Szczególnie dobitnie brzmiało przemówienie delegatki holenderskiej Gay Blokker, która z całą siłą podkreśliła, że kobiety holenderskie nie chcą, aby ich synowie mordowali swych braci w Indonezji. Represje i więzienia, do których wtrąca się bojowników o pokój i żołnierzy, odmawiających udziału w wojnie z Indonezją — oświadczyła Blokker — nie są w stanie zahamować rosnącego ruchu oporu.

Na posiedzeniu popołudniowym kontynuowano dyskusję nad referatami.

„Korab" nadal przoduje

W bieżącym miesiącu po sześciu dniach połowów, na pierwsze miejsce na naszym wybrzeżu wysunęła się baza rybacka w Ustce.

Po dziewięciu dniach wyniki przedstawiają się następująco:

„Korab" — 47,9 proc. planu miesięcznego.

„Kuter" — 38,5 proc. planu miesięcznego.

„Barka" — 19 proc. planu miesięcznego.

Dobre wyniki połowowe zawdzięcza „Korab" ostatniemu wyładunkowi w nocy z 9 na 10 czerwca. Sześć kutrów tej bazy przywiozło ponad 40 ton ryby, w tym przodujący szyper wybrzeża Bronisław Kopicki na „Ust 7" — 9415 kg. Kutry te zaraz po wyładunku udały się z powrotem na łowiska po nowe procenty planu. Niestety, wiadomości jakie uzyskaliśmy drogą radiową z morza nie są pocieszające. Na Rynnie Słupskiej, w godzinach rannych były złe warunki atmosferyczne i kutry „Korabia" musiały sztormować. Dopiero w południe rozpoczęły trałowanie.

Meldunki kutrów darłowskich były lepsze. Prowizoryczne obliczenia dotychczasowych wyładunków razem z rybą znajdującą się na kutrach w morzu, wskazują, że baza darłowska ma już ponad 50 procent planu miesięcznego.

W Darłowie najlepiej łowią „Dar 9" z szyprem Antonim Pałaszewskim — 77,5 proc. planu, „Dar 17" z szyprem Piotrem Erbel — 70 proc., „Dar 4" z szyprem Marianem Lewandowskim — 63,6 proc. planu. Wszyscy pracują ambitnie, z silnym postanowieniem, że muszą zwyciężyć i powtórzyć swój sukces z maja.

Nastrój ambitnej walki o pierwsze miejsce udzielił się również załodze „Dar 1" z szyprem Aleksandrem Kuźmiczem na czele. Załoga ta pozostająca przez szereg miesięcy na szarym końcu wykonała już do 9 czerwca 45 proc. planu miesięcznego.

Towarzysze z Ustki! Pozostało Wam jeszcze tylko dziesięć dni do terminu w którym zobowiązaliście się zameldować Ministrowi Żeglugi i masom pracującym o wykonaniu planu półrocznego. Wzmóżcie więc wysiłki, by przyrzeczenie zrealizować z honorem.

(W. Ł.)

Oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin

LONDYN. Dnia 9 bm. premier Churchill, odpowiadając na pytania w Izbie Gmin, złożył oficjalne oświadczenie o sytuacji w Korei. Oświadczenie to jest pierwszym angielskim komentarzem na temat podpisanego 8 czerwca w Panmundżonie porozumienia o repatriacji jeńców wojennych.

Churchill stwierdził:

„Jesteśmy pewni, że osiągnięte obecnie porozumienie gwarantuje, że ani jeden jeniec wojenny nie będzie repatriowany siłą". Churchill podkreślił, że podpisane 8 czerwca w Panmundżonie porozumienie nastąpiło wkrótce po zgłoszeniu przez dowództwo wojsk NZ kontrpropozycji popartych przez Anglię.

Churchill oświadczył:

„Nic nie powinno stanąć obecnie na drodze do zawarcia rozejmu, z wyjątkiem niezbędnych porozumień administracyjnych, które, mam nadzieję, mogą być w szybkim czasie zawarte".

Pamięci towarzysza Kolskiego

Partia – nade wszystko

10 lat temu zginął z rąk oprawców hitlerowskich jeden z wybitnych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, Witold Kolski.

Witold Kolski czołowy bojownik Komunistycznej Partii Polski, człowiek o głębokiej wiedzy marksistowsko-leninowskiej, publicysta i organizator walki proletariatu o wyzwolenie społeczne i narodowe, należał do tych synów polskiego ludu pracującego, których pamięć na wieki zapadła w nasze serca.

Gdybyśmy tylko podali rótki życiorys, byłby to życiorys niepowszedni. Zaczął towarzysz Witold Kolski działalność rewolucyjną wcześnie—kończył zaledwie 16 lat,kiedy wstąpił do kółka młodzieży komunistycznej. Nie istniał jeszcze wtedy Związek Młodzieży Komunistycznej.

Był to rok 1918.

Na uniwersytecie, podczas studiów pracuje w kierowanej przez komunistów organizacji studenckiej — ZNMS „Życie". To legalnie. A w konspiracji — praca w Związku Młodzieży Komunistycznej i w partii.

Znali Witka dobrze robotnicy z warszawskich związków zawodowych, znała dobrze warszawska organizacja partyjna. Referaty młodego 20 - 21-letniego działacza partyjnego pomagały klasie robotniczej, organizacjom partyjnym przyswoić sobie politykę partii, orientowały ich w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, mobilizowały do walki przeciwko reakcji endeckiej i faszyzmowi Piłsudskiego. Pomagały rozszyfrowywać frazeologię i ujawniać demagogiczne machinacje przywódców PPS.

W roku 1924 tow. Kolski napisał broszurę o „Manifeście Komunistycznym". Ta popularna książeczka była dla wielu pierwszą książką, dającą im wiedzę o marksizmie, niosła im pierwszą pomoc teoretyczną w ocenie wielkich dziejowych wydarzeń. Kolski nie tylko żarliwie uczył się sam; rozumiał, jak znajomość marksizmu - leninizmu potrzebna jest całej klasie robotniczej w codziennej walce. Swoją książeczką pragnął i umiał zachęcić towarzyszy do nauki.

W 1925 roku kończy Kolski studia i poświęca się wyłącznie pracy partyjnej. Ma wtedy zaledwie 23 lata, ale jest już doświadczonym działaczem. Jest członkiem centralnej redakcji partyjnej, zajmuje się żywo sprawami organizacyjnymi. Przechodzi przez różne szczeble, piastuje różne funkcje w partii. Jest obwodowcem KPP, członkiem Sekretariatu, kierownikiem redakcji krajowej. Wyrastał w partii i pogłębiał swoją wiedzę marksistowsko-leninowską.

W latach trzydziestych był członkiem Komitetu Centralnego KPP. W roku 1935, jako delegat KPP, był uczestnikiem VII Kongresu Kominternu. Kiedy wraca z Kongresu już przy wykonywaniu pierwszych zadań organizacyjnych, zostaje wydany przez prowokatorów w ręce policji i wysłany do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej. Tylko silny hart partyjny pozwolił słabemu, ciężko choremu przetrwać 19 miesięcy kaźni sanacyjnej.

Nie tylko przetrwać: organizował opór i pomagał towarzyszom walczyć przeciwko okrutnemu, katowskiemu reżimowi Berezy, podnosił słabszych na duchu i wychowywał.

W procesie sądowym dostaje ciężki wyrok — 12 lat więzienia. Trudno było uwierzyć, że Kolski to przetrzyma. Ale w słabym ciele żył duch komunisty.

Osobą Kolskiego interesuje się sam minister Grabowski. W przeddzień najazdu hitlerowskiego na Polskę polecа Grabowski wysłać komunistę Kolskiego do Rawicza, jednego z najgorszych więzień. Chciał faszystowski minister rzucić najlepszych komunistów-więźniów od razu w paszczę hitlerowską.

W obliczu klęski wrześniowej, gdy rząd znalazł się na szosie zaleszczyckiej, więźniowie z Rawicza rozbijają kraty więzienne i wydostają się na wolność.

Po wydostaniu się z więzienia we wrześniu 1939 roku przybywa Witek późną jesienią do Lwowa. Jest jednym z kierowników redakcji „Czerwonego Sztandaru". Bierze żywy udział w organizowaniu nowego życia w uratowanym z łap hitlerowskich Lwowie.

Po napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki Kolski zgłasza się natychmiast na ochotnika do Armii Czerwonej. Pracował w Zarządzie Politycznym Frontu Południowo-Zachodniego, potem Frontu Stalingradzkiego. Ten — zdawałoby się — słaby „cywil" okazał się dzielnym, bojowym oficerem armii frontowej.

Na wiosnę 1943 roku leci Witek do Polski. Polska Partia Robotnicza poniosła wielkie straty w kierownictwie — trzeba bolesne, ważne braki uzupełnić.

I tu ginie z rąk oprawców hitlerowskich.

* * *

Oto sucha kronikarska notatka o życiu i walce komunisty Witolda Kolskiego — Witka — Floriańskiego, Człowieka, który walczył o zwycięstwo partii klasy robotniczej, o szczęście ludu polskiego, patrioty i internacjonalisty. Przez 20 bezmała lat nielegalny, tropiony przez policję, nie ustawał ani na chwilę w walce. Nie były mu przeszkodą areszty ani więzienie — tam uczył się, uczył i wychowywał towarzyszy.

Uczyć się i uczyć innych — o tej roli Witka myślimy, kiedy przeglądamy jego artykuły, zamieszczane w prasie partyjnej — w „Kulturze Robotniczej" i innych pismach, a przede wszystkim w organie teoretycznym KPP, w nielegalnym „Nowym Przeglądzie".

Marksizm-leninizm był dla Kolskiego nauką i sprawą żywą. Marksizm-leninizm pozwalał mu oceniać wydarzenia, zwycięstwa i porażki w walce i wyciągać z nich wnioski na przyszłość. I dlatego wiele jego artykułów brzmi tak, jakby były pisane dziś na nasz użytek, na nasze potrzeby.

„Upadek Filipa Scheidemanna" — to tytuł jednego z artykułów Kolskiego, zamieszczonych w „Kulturze Robotniczej" w roku 1923, napisanych na marginesie świeżo wówczas wydanych pamiętników Scheidemanna. Analiza zdradzieckiej drogi przywódcy socjaldemokracji niemieckiej i przywódcy równie zdradzieckiej socjaldemokracji francuskiej, Renaudela, oraz ich roli w pierwszej wojnie światowej **demaskuje arsenał demagogicznej argumentacji i tych nacjonalistycznych pachołków burżuazji oraz ukazuje ich stosunek do wojen imperialistycznych w ogóle.**

Walka o jednolity front klasy robotniczej w obliczu narastającego faszyzmu ma w Kolskim gorącego propagandystę i równocześnie organizatora.

Jego śmiałe, pełne pasji demaskatorskie artykuły, tępiące tchórzliwy legalizm przywódców socjaldemokracji, którzy zamiast wyjaśniać masom pracującym istotę faszyzmu, prą do ugody za cenę drobnych reform, pomogły w wyznaczaniu jasnej i czystej linii politycznej jednolitego frontu.

Dla czujnego umysłu i pióra Kolskiego nie było sprawy mało ważnej, jeżeli tylko dotyczyła partii. Dlatego obok zagadnień walki klasy robotniczej, walki o wyzwolenie narodowe, taktyki jednolitego frontu, polityki międzynarodowej, wyjaśnia Kolski zadania organizacyjne partii, znaczenie dyscypliny partyjnej, rolę statystyki organizacyjnej — wszystko co służy organizacyjnemu umocnieniu partii. Rozumie on dobrze, że partia — czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, przywódca mas w rewolucji — musi mieć jasną linię ideologiczną w walce, musi być jednolita, silna i czysta. Na wzór wielkiej partii Lenina-Stalina.

To był cel życia i walki Witolda Kolskiego.

* * *

W połowie maja 1943 roku spotkaliśmy się w Moskwie, pod pomnikiem Puszkina. Za parę dni Witek miał lecieć do kraju. Był wdzięczny towarzyszom i dumny, że przypadła mu w udziale praca organizacyjna w partii i walka przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu w kraju — wraz z całym narodem. Mówił o programie Polskiej Partii Robotniczej. Był szczęśliwy, pełen wiary w zwycięstwo, pełen radosnego podniecenia. Nie myślał o trudnościach i niebezpieczeństwach, miał w sobie hart i męstwo komunisty.

Z tą radością łączyła się radość serdeczna, osobista: spodziewał się, że ujrzy żonę i synka. Nie wiedzieliśmy przecież, że dzielna Janka zginęła i że Piotruś nie żyje.

Wyleciał. I zginął u progu zwycięstwa wielkiej idei, której poświęcił całe życie.

IRENA GROSZ

Masy pracujące Niemiec Zach. walczą o poprawę warunków bytu

BERLIN. Zachodnio - niemiecka prasa demokratyczna donosi, że w Norcheim trwa już od dwóch tygodni strajk malarzy, walczących o poprawę warunków bytu. Jak podaje Agencja ADN, strajkujących towarzyszy poparli malarze Solingen, proklamując w dniu 8 bm. strajk. Strajkują również malarze Kolonii, Duesseldorfu, Duisburga, Muenchen, Gladbach, Wuppertalu i Dueren. Robotnicy Hamburga, Norymbergi, Bremy i innych miast Niemiec Zachodnich wysłali do strajkujących malarzy list z wyrazami solidarności.

Od przeszło trzech tygodni trwa już strajk murarzy Berlina Zachodniego. Agencja ADN donosi, że w dniu 9 bm około 400 strajkujących murarzy piketowało wszystkie budowle, aby nie dopuścić do nich łamistrajków.

Gwałtowny spadek kursów na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. — Dnia 9 czerwca nastąpił na giełdzie nowojorskiej gwałtowny spadek kursów akcji. Jak donosi prasa, spadek ten nastąpił po dwutygodniowych wahaniach, wywołanych perspektywą zawarcia rozejmu w Korei.

Jak stwierdza prasa amerykańska, wskutek spadku kursów akcji w dniu 9 bm. ich ogólna wartość na giełdzie obniżyła się a 2,4 miliardy dolarów, a przeciętny kurs obniżył się do najniższego poziomu z października 1952 r.

Według wskaźnika statystycznego Daw - Johnsa, w chwili zamknięcia giełdy 9 bm. przeciętny kurs akcji wynosił 263,39 podczas gdy poprzedniego dnia wskaźnik ten wynosił 267,91. Wartość akcji wielu towarzystw spadła o przeszło 3 dolary na sztuce, a akcja koncernu naftowego „Amerada Petroleum" spadły o 7,5 dolara. Kursy akcji towarzystw kolejowych obniżyły się przeciętnie o 3,5 dolara, co według oświadczenia Agencji United Press, jest najgwałtowniejszą zniżką od siedmiu lat.

Nowe normy i płace w metalu i budownictwie

Młodzież musi przodować

W zakładach metalowych i na budowach w całym kraju wre obecnie wielka praca — rewidowanie i podporządkowanie systemu płac i norm. Porządkując płace i normy w przemyśle metalowym i w budownictwie, usuwamy przeszkody na drodze rozwoju tych podstawowych gałęzi przemysłu, w znacznej mierze decydującym o tempie wzrostu całej gospodarki. Dlatego też każdy świadomy pracownik, który rozumie, co znaczy postęp, który rozumie, że na naszej drodze budowy socjalizmu nie wolno nam ani tkwić w tym samym miejscu, ani cofać się wstecz, popiera ze wszystkich sił tę reformę.

Szczególna rola przypada tu młodzieży. Przecież to właśnie młodzi wychodzą zawsze naprzeciw nowemu, to oni pierwsi winni wprowadzać w życie wszystko co postępowe, co ułatwia nam marsz naprzód. Przecież to właśnie nasza młodzież pierwsza przystąpiła do socjalistycznego współzawodnictwa. To młodzież pierwsza podjęła u nas w kraju inicjatywę Zandarowej, zastosowała system Korabielnikowej.

Jest już w tym krótkim okresie czasu, jaki dzieli nas od chwili, gdy szeroko stanęła sprawa rewizji płac i norm, wiele pięknych przykładów zrozumienia ze strony młodzieży ważności tej sprawy. Oto na przykład brygada ZMP-owska w dziale montażu w Państwowych Zakładach Optycznych zgłosiła, jako pierwsza brygada w całym zakładzie, swoje normy do rewizji. Podobnie pierwsi z załogi zgłosili do rewizji swe normy ZMP-owcy z Warszawskiej Fabryki Motocykli, z Zakładów im. Gen. Waltera w Radomiu i wielu innych.

W darłowskiej Fabryce Pieców ZMP-owiec Antoni Szczepaniak pracujący w odlewni, po zapoznaniu się z nowymi normami oświadczył, że zwiększy wydajność pracy i będzie się starał przekraczać normy. Za jego przykładem poszła cała załoga odlewni. W Stalowej Woli młodzieżowa brygada Wrony sama zgłosiła chęć zaostrzenia swych dotychczasowych norm o 60 proc. i wykonuje nowe normy w 160 proc. A szereg młodzieżowych brygad w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu podjęło dodatkowe zobowiązania długofalowe już w oparciu o nowe normy.

Tak więc mamy już liczne sygnały, świadczące, że nasza młodzież rozumie organizującą, postępową rolę nowych norm i płac, że podchwytuje wszystko co przyspiesza nasze budownictwo. Ale jest także wiele sygnałów świadczących o tym, że nie we wszystkich zakładach młodzież rozumie znaczenie rewizji norm i płac. I tu jest ważne zadanie dla organizacji ZMP-owskich w zakładach metalowych i na budowach.

To oni — młodzi — powinni stać się najgorętszymi agitatorami tej reformy. To oni powinni porwać swym zapałem ogół robotników, to oni powinni swym przykładem przekraczania nowych norm przekonać całą załogę, że przekraczanie to jest najzupełniej możliwe. To właśnie młodzież pierwsza — pod kierownictwem ZMP-owskiej organizacji — winna prowadzić szeroko zakrojoną pracę uświadamiającą poprzez gazetki ścienne, błyskawice, radiowęzły.

Organizacja Związku Młodzieży Polskiej na terenie zakładu metalowego czy budowy winna w chwili obecnej całą swą uwagę skupić na tej właśnie kampanii. I nie wolno zapominać o tym, że warunkiem przodowania młodzieży w przechodzeniu na nowe normy, w przekraczaniu ich jest masowo - polityczna praca z samą młodzieżą, jest przekonanie jej, jak dalece ta akcja jest słuszna i potrzebna. Do zapału właściwego młodzieży trzeba dodać sumę przemyślanych i rzeczowych argumentów. Zwłaszcza ważna jest praca wychowawcza z tymi młodymi pracownikami, którzy dotąd zaszeregowani byli wyżej niż pozwalały ich kwalifikacje, i którzy w związku z opracowaniem właściwego taryfikatora prac mogą zostać obecnie zakwalifikowani do niższych grup. Tym trzeba wyjaśnić, co stało się powodem takiego właśnie zaszeregowania i przekonać ich, że jedyną drogą do osiągnięcia przez nich wyższej grupy jest szkolenie. Wszystkich, którzy chcą się uczyć organizacja powinna skierować na odpowiednie kursy.

Od młodzieży zatrudnionej w naszym przemyśle metalowym i budownictwie zależy wiele w przeprowadzanej obecnie kampanii. Nie może ona zawieść zaufania, jakie pokłada w niej nasza partia, jakie pokłada w niej nasza ludowa Ojczyzna. Nasze osiągnięcia w dziele budowy Polski silnej i zamożnej zależą bowiem w ogromnej mierze od wzrostu wydajności pracy. A jednym z ważnych czynników wzrostu wydajności jest właśnie przeprowadzona obecnie rewizja systemu płac i norm.

(K. N.)

Wielu robotników budowlanych pracujących przy budowie osiedla robotniczego im. J. Wieczorka koło Piekar Śląskich podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1. V. 53 r. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest przodująca brygada młodzieżowa Bronisława Ulmana.

Na zdjęciu: (od prawej) — brygadzista Ulman wraz z członkami swej brygady ZMP-owcami: Zenonem Drożdżem, Zygmuntem Gubałą, Henrykiem Mitasem i Franciszkiem Bombą. *(Foto — CAF)*

Z dyskusji na II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Koszalinie

Praca z kadrami
decydującym ogniwem partyjnego kierownictwa

Tadeusz Ozga
I sekretarz KP PZPR w Szczecinku

Organizacja partyjna powiatu szczecineckiego posiada wiele braków w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, w pracy na odcinku PGR.

W lutym i marcu br. poświęciliśmy wiele uwagi tworzeniu nowych spółdzielń produkcyjnych. W marcu pomogliśmy chłopom pracującym z 11 gromad zorganizować się w zespołowe gospodarstwa. Ale od marca do tej pory nie powstała u nas ani jedna nowa spółdzielnia.

Decydującym ogniwem w pracy partyjno-politycznej, w kierownictwie partyjnym — są ludzie — kadry, jest aktyw partyjny. Od tego jakie będziemy mieli kadry, jak je rozstawimy w pracy, jak będziemy kontrolować ich działalność i systematycznie pomagać im — zależy czy w pełni wykonamy zadania socjalistycznego budownictwa.

Źródłem niedociągnięć w pracy naszej organizacji partyjnej są przede wszystkim braki w robocie kadrowej.

W lutym zmobilizowaliśmy szeroki aktyw do pomocy organizacjom partyjnym w gromadach. Aktyw ten w lutym i marcu dokonał poważnego wysiłku, by sprawy spółdzielczości leżały wtedy w centrum uwagi KP. Ale Komitet Powiatowy sprawę budownictwa nowych spółdzielń potraktował kampanijnie — jako jedna z wielu akcji. Od marca osłabła nasza kontrola w terenie, osłabła praca z aktywem w dziedzinie budownictwa spółdzielń.

Wyznaczyliśmy towarzyszy odpowiedzialnych za poszczególne spółdzielnie. Mają oni pomagać organizacjom partyjnym w przezwyciężaniu trudności. Ale spójrzmy jak ten aktyw pracuje. Otóż w ostatnim miesiącu na 110 zaplanowanych wyjazdów w teren, aktyw ten odbył zaledwie 50 wyjazdów, często bardzo powierzchownie analizując sytuację w spółdzielni, czy gromadzie. Brak więzi naszego aktywu z terenem, niedostateczna kontrola pracy aktywu przez KP, oto poważna przyczyna tego, że nasze spółdzielnie produkcyjne w dalszym ciągu borykają się z dużymi trudnościami.

Stoi więc przed nami zadanie wzmocnienia kontroli pracy aktywu w terenie i udzielania mu systematycznej pomocy. Musimy bezwzględnie skończyć z tolerancyjnością w stosunku do tych towarzyszy, którzy nie wykonują nałożonych na nich zadań partyjnych.

Jeśli chodzi o kadry w PGR-ach, to wiele zrobiliśmy w tej dziedzinie, ale w dalszym ciągu popełniamy błędy. Na stanowiska w PGR-ach wysuwamy wielu ludzi z awansu społecznego, lecz niedostatecznie pomagamy im w pracy. Dokonując doboru kadr kierujemy się często tylko kryterium politycznym, ale nie zwracamy uwagi na przygotowanie fachowe. W rezultacie wielu dobrych, ofiarnych ludzi, postawionych przez nas na kierownicze stanowiska, ludzi, którzy jednak nie otrzymali zawodowego przygotowania — nie mogło podołać sobie w pracy. Musimy więcej uwagi przywiązywać do spraw szkolenia zawodowego tych ludzi, więcej pomagać im w pracy.

W ostatnim roku zmieniliśmy 11 instruktorów partyjnych i około 70 sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Fakt ten najlepiej świadczy, że w dziedzinie pomocy kadrom partyjnym musimy dokonać zdecydowanego przełomu, że trzeba przede wszystkim otoczyć opieką sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, systematycznie pomagać im, by rośli w codziennej pracy.

W powiecie szczecineckim istnieją poważne rezerwy kadrowe. Mamy wielu zdolnych, ofiarnych ludzi. A jednak gdy zastanawiamy się czasem nad obsadzeniem jakiegoś stanowiska, natrafiamy na trudności. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ nie pracujemy na codzień z ludźmi, którzy dali już dowód iż dobrze potrafią wykonywać zadania, postawione przed nimi przez partię, nie utrzymujemy systematycznej więzi z naszą rezerwą kadrową.

Mamy takie poważne niedociągnięcia w dziedzinie pracy z kadrami w aparacie handlowym. Dla przykładu podam, że PZGS przeszkolił około 100 ludzi, z tych jednak zaledwie 42 pracuje w powiecie szczecineckim. Reszta rozjechała się poprostu po województwie, zaś w aparacie handlowym został często element nieodpowiedni, byli sklepikarze, spekulanci itp. A my nie przeciwdziałaliśmy zjawisku masowego odpływu przeszkolonych ludzi z aparatu GS-ów, nie analizowaliśmy źródeł tego stanu.

Aby nasze zadania były wykonane, trzeba, by kadry nieustannie podnosiły swój poziom ideologiczny. KP zrobił już wiele, by przełamać niedociągnięcia w szkoleniu. Zaczęliśmy systematyczne szkolenie od egzekutywy KP i aparatu instruktorskiego KP. Wzmacniamy naszą kontrolę w tej dziedzinie i wyniki są coraz lepsze. Mówiąc o szkoleniu chciałbym poruszyć sprawę korzystania z literatury pięknej. Znam wiele przykładów, że literatura piękna, szczególnie literatura radziecka, pomogła naszym towarzyszom znaleźć właściwe metody pracy, pomogła im zrozumieć zagadnienia naszego socjalistycznego budownictwa. Z literatury pięknej korzysta jednak ciągle zbyt mało towarzyszy. Musimy zatym wzmóc swą pracę, by przełamać niechęć do stałego zajmowania się literaturą piękną.

Sprawa kadr, sprawa aktywu—to najważniejsze zagadnienie naszej szczecineckiej organizacji partyjnej. Przezwyciężenie braków w pracy z kadrami zagwarantuje pełne wykonanie naszych zadań.

My pancerniaków szkoła...

Z wizytą w Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych

POŁOŻONA jest w malowniczej okolicy, na przedmieściu starego, piastowskiego grodu, okolona wysokimi drzewami.

Symetrycznie ustawione bloki. Tu kwaterują podchorążowie. Nieco dalej bloki, w których zdobywają wiedzę fachową — wojskową i polityczną. A w nich sale wykładowe, treningowe, warsztaty. Dalej stołówki, klub i wspaniały stadion sportowy. Od rana do późnej nocy, we wszystkich pomieszczeniach Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, na dziedzińcach i placach ćwiczeń, na wysadzonych drzewami alejach — panuje ożywiony ruch.

Podchorążowie — młodzi chłopcy, którzy niedawno przyszli tu najczęściej od warsztatów pracy lub od pługa — bardzo chwalą sobie warunki bytowe w szkole.

W jednym z budynków koszarowych mieszka pluton oficera frontowego Stanisława Rodzika. Oto sala sypialna. Jednakowo pod rząd, na jednej wysokości zasłane łóżka, przed łóżkami krzesła, obok — stoliki nocne, przy drzwiach szafy na ubrania. Tu podchorążowie śpią. A wolny czas spędzają w artystycznie urządzonej świetlicy, wyposażonej w dużą bibliotekę, gry świetlicowe, zeszywki różnych gazet.

Tak mieszkają podchorążowie, a jak się szkolą?

...Z łoskotem ciężkich gąsienic mkną asfaltową szosą stalowe czołgi. Wszystkie luki zamknięte. Obowiązuje zachowanie bojowe. Z rykiem silników czołgi schodzą na polną drogę, podjeżdżają do skraju niewielkiego zagajnika. Na rozkaz, przesłany drogą radiową, obsługi wyskakują ze stalowych kolosów i stają obok nich na z góry określonych miejscach.

Oficer Edward Kaczmarek, prowadzący zajęcia, zaznajamia podchorążych z sytuacją bojową. Słuchają go uważnie. Za chwilę każdy z nich będzie musiał zademonstrować swe zdolności organizacyjne i dowódcze. Tymczasem maskują wozy bojowe i wydają rozkazy. Niektórzy podchorążowie występują w roli dowódców — inni ćwiczą jako szeregowcy — trzon patrolu pancernego.

Zajęcia taktyczne stwarzają sytuację zbliżoną najbardziej do rzeczywistych warunków bojowych. Cieszą się one wielką popularnością wśród podchorążych. Tu bowiem wykazują jak opanowali przerobione tematy, rozwijają swe umiejętności dowodzenia, podejmują śmiałe decyzje, wykazują spryt żołnierski i inicjatywę.

Kpr. pchr. Sylwester Tomaszewski sadowi się przy radiostacji głównej. Po chwili w chełmotonie dowódcy pierwszego czołgu kpr. Stanisława Seeladera rozlega się jego ucieszony głos:

„Wiewa, Wiewa — naprzód".

To rozkaz dla kierowcy - mechanika. Z gąszcza zagajnika niby przedpotopowy jaszczur wynurza się stalowe cielsko czołgu. Za nim drugie. I oto wzniecając kurzawę już mkną na pełnym gazie w kierunku pobliskiego osiedla.

Na falach eteru płyną rozkazy bojowe. Sprawnie pracują obsługi. Rozlegają się pierwsze strzały. Pojawił się „nieprzyjaciel". Wybuchają petardy imitując ogień dział. Trwa krótki bój. Pod osłoną dymnych środków maskujących czołgi zawracają. Zadanie wykonano. Rozpoznano siłę i miejsce rozmieszczenia stanowisk „nieprzyjaciela".

Oficer Kaczmarek w podsumowaniu ćwiczeń wyróżnił podchorążych, którzy wykazali dobrą znajomość tej dziedziny wyszkolenia taktycznego. Znaleźli się wśród nich: kpr. pchr. Seelader — przodownik wyszkolenia, kpr. Sławiński Andrzej — członek partii i ZMP-owcy kpr. Jerzy Biernacki i kpr. Wacław Szwed.

I znowu osiedla i mały zagajnik. Czołgi jadą szosą, a oto i brama wjazdowa do koszar.

Zbliża się godzina posiłku. Zaróżowione od zmęczenia twarze podchorążych są uśmiechnięte i zadowolone. Cieszy ich nowy sukces w wyszkoleniu. Rozlegają się słowa dziarskiej piosenki:

„My pancerniaków szkoła,
Polski wolnej, młodzieży my kwiat..."

Tak, jak w zakładzie pracy chlubą załogi są przodownicy pracy, tak w Oficerskiej Szkole chlubą jej są przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Pchr. Stanisław Kaczmarczyk pochodzi ze spółdzielni produkcyjnej „Lulkowo". Tak bowiem nazywa się jego rodzinna wieś. W czasie pobytu w szkole bynajmniej nie zerwał więzi ze spółdzielnią. Częsta wymiana listów — oto skąd pchr. Kaczmarczyk wie wszystko co się dzieje w domu.

— Miałem od dawna zamiłowanie do służby wojskowej, a specjalnie do broni pancernej. W szkole lepiej czuję się niż w domu — mówi pchr. Kaczmarczyk. Podoba mi się życie w kolektywie, a jeszcze w takim jak nasz...

Kolektyw — to troskliwi przełożeni i serdeczni koledzy, to oni wszyscy. Toteż w szkole rozwija się życie kulturalne i sportowe, rozwijają się talenty.

Oto np. st. szer. pchr. Gabriel Koprowski syn kowala z PGR — Strzeszyn, jest agitatorem pododdziału i organizatorem grupy partyjnej — bierze ponadto udział w pracy zespołu chóralnego.

Kpr. Zbigniew Kuczyński pracował niegdyś jako tokarz w Stalowej Woli. Do Szkoły Oficerskiej przybył z jednostki wojskowej. Aktywnie pracuje w organizacji ZMP-owskiej jako członek zarządu koła. Aktywnie pracuje również społecznie syn górnika pchr. Stanisław Szymoniak reemigrant z Francji.

ZMP-owiec, pchr. Bogdan Narożniak przybył do Szkoły Oficerskiej z brygady „SP". Jest synem robotnika z „Ursusa" i nie tylko wzorowym podchorążym, ale również dobrze zapowiadającym się sportowcem. Na Spartakiadzie Wojska Polskiego w Zakopanem w biegu na łyżwach na dystansie 10.000 m zajął drugie miejsce spośród zawodników wszystkich okręgów wojskowych.

Członek partii pchr. Janusz Życki, pełni w pododdziale odpowiedzialną funkcję sekretarza organizacji partyjnej. Jest jednym z najlepszych podchorążych Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych. Ojciec jego, a i on sam przed pójściem na szkołę pracował w hucie Ostrowiec. Ci, którzy oglądali film „Pierwsze dni" znajdą go tam jako członka załogi.

* * *

Długa, cienista aleja. Po obu jej stronach mienią się rzędy zielonych namiotów. Nad nimi szumi sosnowy las. Niedaleko, za wzgórzem rozlegają się odgłosy wystrzałów armatnich. Tam odbywa się strzelanie z czołgów i dział pancernych.

W rejonie obozu letniego podchorążych starszego rocznika Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, w polowych świetlicach i salach wykładowych odbywają się zajęcia. Elektrotechnika, budowa sprzętu, znajomość broni, łączność radiowa... oto przedmioty, których uczą się podchorążowie. Już za kilka miesięcy przywdzieją mundury oficerów ludowego Wojska Polskiego. Nie żałują więc sił na letnim obozie wyszkoleniowym. Starają się w pełni zasłużyć na to, by zostać już wkrótce dowódcami i wychowawcami żołnierzy — oficerami wojsk pancernych.

Synowie robotników i chłopów znaleźli tu doskonałe warunki rozwoju, otwartą drogę do awansu. Dla nich to otwarły swe podwoje szkoły oficerskie w Polsce Ludowej, im służą najbardziej nowoczesne zdobycze techniki bojowej.

ppor. A. BARAN

Skończyć z pobłażaniem

wobec złośliwie zalegających z podatkiem gruntowym

Podatek gruntowy jest zasadniczym świadczeniem wsi na budownictwo ogólnonarodowe, stanowi podstawę wydatków inwestycyjnych dla samej wsi. Z tych właśnie pieniędzy finansowane są wydatki na meliorację, na budowę dróg, szkół, na utrzymanie świetlic, ośrodków zdrowia, na rozbudowę ośrodków maszynowych itd.

Podkreślić przy tym należy, że inwestycje przeznaczone przez państwo dla wsi, znacznie przewyższają sumy wpłat z tytułu podatku gruntowego. A więc klasa robotnicza przeznacza część dochodu wypracowanego przez siebie dla szybszego rozwoju i socjalistycznej przebudowy wsi. Klasa robotnicza pomaga więc pracującej wsi w podniesieniu jej kultury i zamożności, umacnia sojusz robotniczo - chłopski.

Tym większy jest więc obowiązek samych chłopów, terminowej i pełnej płatności rat podatku gruntowego, tym usilniej winna się starać wieś o wykonanie wszystkich swoich obowiązków wobec państwa, wobec klasy robotniczej.

Dotychczasowy przebieg realizacji planu finansowego na I półrocze z tytułu zaliczek na podatek gruntowy w naszym województwie wskazuje jednak, że sprawa ta nie znajduje się w centrum uwagi rad narodowych, że nie ma w terenie zainteresowania tym tak ważnym zagadnieniem, że dyscyplina finansowa bynajmniej nie wzrosła.

Najlepiej wpłaty na podatek gruntowy realizowane są w powiecie bytowskim (74 proc.) i w Koszalinie — mieście (70,8 proc.). Najgorzej realizacja podatku gruntowego przebiega w powiatach: białogardzkim i słupskim (35 procent).

Jeszcze większe różnice widzimy w obrębie samych powiatów, na terenie poszczególnych gmin. O czym to świadczy? Jest to dowodem, że niektóre prezydia rad narodowych wyraźnie zbagatelizowały tę sprawę, że nie analizują przebiegu realizacji planów finansowych i wskutek tego nie mobilizują chłopów do wykonania podstawowego obowiązku.

Tam, gdzie prezydia rad narodowych — codziennie analizują wykonanie planu finansowego i pracę swoją umiejętnie wiążą z pracą masowo - polityczną, tam wyniki są widoczne, tam wieś wykonuje terminowo i w całości swoje obowiązki, tam gospodarka powiatu rozwija się w pełni. Te prezydia są rzeczywistym gospodarzem swojego terenu, i wykonują zadania postawione przed nimi przez partię i rząd.

Porównajmy dla przykładu wyniki pracy dwóch gmin. Jednej, przeciętnej gminy w przodującym u nas powiecie bytowskim, gminy Niezabyszewo, drugiej — przeciętnej gminy w ostatnim na terenie województwa powiecie słupskim — gminy Damnica. Niezabyszewo zrealizowało plan finansowy w 80 proc. Damnica w 16 proc.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Niezabyszewie po dokonaniu wymiaru zaliczki zorganizowało poszerzone posiedzenie prezydium z udziałem aktywu społeczno - politycznego oraz sołtysów, na którym rozpracowano plan realizacji planu finansowego. Wytypowano opiekunów z ramienia prezydium na każdą gromadę. Opracowano dzienne plany realizacji i kalendarzyki zebrań gromadzkich. Sołtysi podjęli współzawodnictwo między sobą i gromadami. Zobowiązano cały aktyw gminny i gromadzki do przedterminowego spłacenia swoich należności. Prezydium GRN na każdym posiedzeniu analizowało przebieg realizacji planu oraz podejmowało odpowiednie kroki zaradcze celem zlikwidowania napotykanych trudności. Dzięki takiemu przygotowaniu, wyniki tej akcji były pozytywne. Cały aktyw gminny wywiązał się z obowiązków wobec państwa przed terminem, a sołtysi — dzięki współzawodnictwu — zmobilizowali chłopów pracujących w swoich gromadach do wpłacania należności. Plan I kwartału w poważnym procencie został przekroczony. Np. gromada Płatowo wykonała plan w 155 proc., gromada Sierżno w 134 proc., Niezabyszewo w 120 proc., Rekowo w 109 proc., a Targowo i Dąbrówka w 105 proc.

Natomiast w gminie Damnica Prezydium GRN nie przejawia żadnego zainteresowania planem finansowym. W okresie 5 miesięcy b.r. prezydium nie analizowało przebiegu realizacji planu, i ograniczało się tylko do formalnego „postawienia" tej sprawy. Najlepiej świadczą o tym protokóły z posiedzeń. Np. w protokóle nr VI/53 z dnia 19.III.53 r. w pkt. 6 zapisano: „Jest źle, należy pracować i kontrolować sołtysów"... i na tym punkt wyczerpano. Nic dziwnego, że w wyniku takiej „pracy" gmina Damnica pozostaje na ostatnim miejscu w województwie w realizacji planu finansowego. Aktyw gminny nie tylko nie mobilizuje chłopów do spłacenia należności, ale i sam nie płaci. Gmina Damnica ma 10 sołtysów, lecz ani jeden z nich nie zapłacił zaliczki w roku bieżącym. Wielu z nich zalega nawet za lata ubiegłe. Np. Kazimierz Panek z gromady Biecino, Jan Wojtas z grom. Choćmierko, Marian Tylko z grom. Damno i inni mają poważne zaległości w podatku gruntowym. Spośród radnych GRN posiadających gospodarstwa, tylko Józefa Kolbus i Kasper Szpak spłacili swoje należności, natomiast pozostali, a mianowicie Jan Łoś, Jan Rachański, Walenty Woźniak, Stanisław Sulik, Ksawery Stańkowski, Adam Stępniewski, oraz Stanisław Łukomski zalegają ze spłatą podatku gruntowego. Ogółem sołtysi, radni i 5 czołowych aktywistów gminnych zalegają z 14 proc. planu gminnego. Prezydium Gminnej Rady Narodowej ograniczyło się tylko do stwierdzenia, że „jest źle", ale nic nie uczyniło, aby ten stan naprawić. Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie wyciągnęło dotychczas konsekwencji w stosunku do zalegających, nie napiętnowało opornych, nie omówiło tej sprawy na zebraniach gromadzkich, ani nie potrafiło przełamać oporu kułaków przez zastosowanie egzekucji.

Termin wpłaty zaliczki na podatek gruntowy upłynął 15 bm. Trzeba więc bardziej energicznie przystąpić do wyegzekwowania należności od zalegających. Sprawą tą muszą zająć się niezwłocznie wszystkie prezydia rad narodowych. Przy pomocy organizacji partyjnych, ZSL i ZSCh należy przeprowadzić szeroką pracę polityczno-uświadamiającą, wyjaśniając wszystkim chłopom znaczenie terminowej płatności podatku gruntowego jako podstawowego obowiązku wsi wobec państwa ludowego. Jednocześnie gminne kolegia orzekające winny wyciągnąć ustawowe wnioski w stosunku do opornych i karać ich zgodnie z zasadą praworządności ludowej. Tolerowanie kułackiego oporu, pobłażanie wrogiej robocie, która przejawia się także i na tym odcinku jest szkodliwe i tego rodzaju liberalizm ze strony niektórych członków prezydiów rad narodowych trzeba jak najbardziej zdecydowanie piętnować.

Obowiązkiem bowiem rad narodowych jest dopomóc chłopom pracującym w ich walce o przyspieszenie rozwoju kultury i dobrobytu wsi i pokierowanie tą walką.

Spychacze „Staliniec" z polskim wyposażeniem

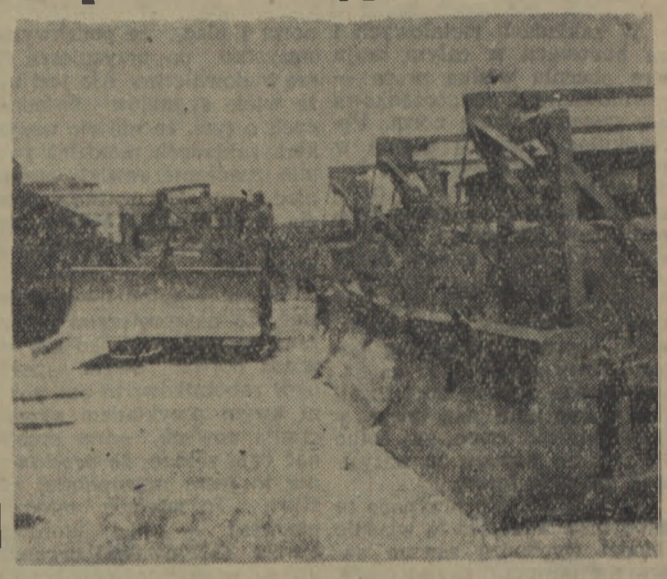

W Warszawskich Zakładach Remontu Sprzętu Budownictwa Przemysłowego wykonano pierwszą serię — 15 spychaczy na ciągnikach gąsienicowych „Staliniec S-80". Do końca b.r. Zakłady zmontują dalszych 65 spychaczy na ciągnikach „Staliniec".. Cały sprzęt spychaczy, a więc t.zw. wciągarka — urządzeni służące do manewrowania pługiem spychacza, ramy i pług, jest produkcji krajowej. Dokumentację spychaczy oparto na wzorach radzieckich.

(Foto — CAF)

Rezultat współzawodnictwa pracy

Kopalnia torfu „Zwycięstwo" z nadwyżką wykonuje plany produkcyjne

W tegorocznym sezonie eksploatacji torfu zbyt mało upowszechniony jest w woj. koszalińskim ruch współzawodnictwa pracy. Nie docenili należycie tego zagadnienia WZGS i PZGS-y, ani też poszczególne kopalnie przy gminnych spółdzielniach. Tymczasem doświadczenie wykazuje, że współzawodnictwo pracy wpływa w poważnym stopniu nie tylko na zwiększenie ilości produkowanego torfu i przedterminowe wykonywanie planów, ale również na znaczne podniesienie jakości produkcji.

Jako przykład może posłużyć należycie zorganizowane współzawodnictwo indywidualne i grupowe w kopalni torfu „Zwycięstwo" w Gminnej Spółdzielni w Damnicy, pow. słupski, które objęło prawie wszystkich robotników.

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu, ambitnej postawie młodzieżowej załogi, dużej inicjatywie torfmistrza Kujawskiego — kopalnia „Zwycięstwo" w Damnicy z nadwyżką wykonała plan eksploatacji torfu za miesiąc kwiecień i maj.

Jako pierwsze przystąpiły do współzawodnictwa 2 grupy młodzieżowe. Grupa Danuty Samuły, w skład której wchodzą Zenon Stacharski, Jan Krugla i Czesław Rybak, rozpoczęła szlachetną rywalizację z grupą Kazimierza Piaseckiego — który pracuje z Henryką Wesołowską i Heleną Nikolas — o zwiększenie wydobycia torfu i jego najlepszą jakość. Obie grupy pracują w warunkach mniej korzystnych od innych grup na torfowiskach o wysokiej piastości i niewielkiej miąższości z odległym polem do suszenia, a mimo to wysoko przekraczają normę wykonując ją przeciętnie w 220 proc.

Torf wydobyty przez młodzież zetempowską jest staranie układany na polu suszenia, co przyspiesza proces wysychania, a cegiełki odpowiadają określonym wymiarom i wadze.

Jednym z czołowych przodowników kopalni „Zwycięstwo" jest młody robotnik Tadeusz Imiński, wyrabiający przeciętnie 250 proc. normy. Jego zarobek wynosi dziennie powyżej 100 zł.

W kopalni znajdują się jednak bumelanci. Należy do nich grupa składająca się z Edwarda Kędry, Stanisława Dudusia i Franciszka Nikodana, która wykonuje tylko 50 proc. normy. Bumelanctwo i brakoróbstwo widoczne jest w grupie, w której pracuje Józef Krugla. Grupa ta stwierdziła, że wyrabia rzekomo do 200 proc. normy, ale wydobywane cegiełki torfu zamiast wymiarów 13x13x13 cm, posiadają wymiar 5x5x10 cm.

Pracownicy zatrudnieni w kopalni „Zwycięstwo" zaopatrzeni są w buty gumowe, ubrania ochronne i sprzęt torfiarski. Brak tylko apteczki polowej, o którą nie mogą doprosić się w Zarządzie Gminnej Spółdzielni Damnica. Członek zarządu odpowiedzialny za eksploatację torfu, ob. Latański, nie wykazuje zainteresowania produkcją torfu i ani razu nie był jeszcze na torfowisku.

* * *

Przykład kopalni „Zwycięstwo" uczy nas, że plany wydobycia torfu są na naszym terenie w pełni realne. Ich realizacja jest w dużym stopniu zależna od rozwinięcia współzawodnictwa pracy.

H. Anasiewicz
inspektor Przem. Torf. WZGS
Koszalin

U naszych przyjaciół

Nowe przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego

W Saratowie dobiega końca budowa pierwszej części kombinatu przetworów tłuszczowych. Będzie to jedno z największych w ZSRR przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. Wzniesiono już główne gmachy produkcyjne, zainstalowano i wypróbowano urządzenia, wybudowano bocznice kolejowe.

Rozpoczęto też pracę przy budowie trzech wielkich fabryk przetworów mleczarskich w rejonach arkadackim, baladinskim i pugaczowskim (obwód saratowski). Każda z nich produkować będzie 600 tysięcy ton mleka w proszku rocznie.

W obwodzie saratowskim buduje się również nowe i rozbudowuje już istniejące kombinaty przetworów mięsnych, mleczarskich itd.

Wielkie kombinaty przetworów tłuszczowych powstaną też w Chabarowsku, Winnicy, Świerdłowsku, Taszkencie, i innych miastach ZSRR.

Potężna koparka krocząca

Ze Świerdłowska donoszą, że w oddziale konstrukcji metalowych „Uralmaszu" (Uralskiej Fabryki Ciężkich Maszyn) odbywa się montaż koparki kroczącej z czerpakiem o pojemności 20 m³. Używane dotychczas koparki miały czerpaki o maksymalnej pojemności 14 m³. Wydajność nowej koparki będzie prawie 1,5 raza większa od wydajności koparek, produkowanych dotychczas przez „Uralmasz". Wysokość kabiny koparki będzie w przybliżeniu równa wysokości dwupiętrowego domu, a w jej czerpaku z łatwością pomieści się 3-tonowa ciężarówka.

Tydzień Straży Pożarnych

Antoni Michalak
zastępca Komendanta Głównego Straży Pożarnych

W DNIACH od 7 do 14 czerwca, jak co roku, obchodzimy Tydzień Straży Pożarnych.

Każdy pożar, choćby najmniejszy, przynosi straty naszej gospodarce narodowej, hamuje rozwój produkcji, utrudnia realizację budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Zabezpieczenie naszej gospodarki narodowej przed pożarami jest więc problemem o doniosłym znaczeniu państwowym.

Na straży zabezpieczenia majątku narodowego stoi 300-tysięczna rzesza strażaków i pracowników pożarnictwa, chętnych i zawsze gotowych, bez względu na trudności, w jakich pracują, do ofiarnej i odpowiedzialnej służby przeciwpożarowej. W szczególności należy podkreślić przywiązanie, bezinteresowność i poświęcenie strażaków - ochotników, na których barkach spoczywa cały ciężar odpowiedzialności za zabezpieczenie przed pożarami wsi i małych miast.

W ciągu minionego ośmiolecia wyrosły nowe kadry oddanych ludowemu państwu oficerów i podoficerów pożarnictwa. Kształcą się oni w licznych szkołach oficerskich i podoficerskich. Na różnych kursach podnoszą swe kwalifikacje fachowe i ideologiczne przodownicy, racjonalizatorzy i wzorowi pracownicy pożarnictwa. Wyrośli wśród nich tacy, jak starszy aspirant Krzysztof Smolarkiewicz, zastępca posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przodownik nauki i wychowania na wyższym kursie pożarniczym w Warszawie, jak ob. Mieczysław Kaczorowski, Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Turku, woj. poznańskie. Dzięki jego inicjatywie i dzięki wysiłkowi strażaków — ochotników oraz mieszkańców m. Turek i powiatu zbudowano piękną, nowoczesną remizę oraz szkołę dla kierowniczego personelu ochotniczych straży pożarnych. Również piękny dorobek posiadają: Ochotn. Str. Poż. w Sobótce, woj. wrocławskie oraz OSP Starzyno w pow. wejherowskim.

W służbie dla narodu straże pożarne mają znaczne osiągnięcia. Wzrosła gotowość i sprawność bojowa straży pożarnych, podniosła się świadomość polityczna strażaków.

Jednym z najważniejszych zadań naszych straży pożarniczych jest działalność profilaktyczna — zapobieganie pożarom, przede wszystkim poprzez szeroką akcję uświadamiającą. W ub. roku zorganizowano w gromadach, szkołach i w zakładach pracy 49.200 pogadanek uświadamiających ludność o niebezpieczeństwie pożarowym. Akcją tą objęto 1.900.000 słuchaczy. Przeprowadzono milion dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy kontroli stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego budynków mieszkalnych, gospodarczych i innych obiektów.

Dzięki opiece partii i pomocy władzy ludowej straże pożarne są coraz lepiej wyposażone w nowoczesny i pełnowartościowy sprzęt gaśniczy — całkowicie produkowany w kraju — w auta gaśnicze, autocysterny, motopompy, autopompy i różne agregaty gaśnicze.

Przed wojną nie mieliśmy zupełnie nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Niezaszczalnym prawie marzeniem straży pożarnej na wsi było posiadanie motopompy — dziś więcej niż jedna trzecia tych straży ma już podstawowy sprzęt pożarniczy. Coraz częściej spotykamy także straże wiejskie, wyposażone w samochody gaśnicze.

Mimo tych znacznych osiągnięć na odcinku ochrony przeciwpożarowej, nasza gospodarka narodowa nadal ponosi poważne straty spowodowane pożarami. Główną tego przyczyną jest nieprzestrzeganie przez ogół społeczeństwa przepisów przeciwpożarowych. Dlatego też każdy musi sobie uświadomić, że ilość pożarów i wielkość strat przez nie spowodowanych zmniejszy się wówczas, kiedy całe społeczeństwo będzie współdziałać ze strażami pożarnymi, troszcząc się o zabezpieczenie naszego majątku przed ogniem.

Udział ten winien się przede wszystkim wyrażać w ścisłym przestrzeganiu przepisów ochrony przeciwpożarowej, zarówno w zakładach przemysłowych, jak i na wsi. Żaden świadomy obywatel nie powinien przejść obojętnie wobec przejawów lekkomyślności i niedbalstwa w wykonywaniu przepisów przeciwpożarowych. Nie zapominajmy, że lekceważąc te przepisy, ułatwiamy często zadanie wrogowi, który w swej zdradzieckiej robocie niejednokrotnie sięga do tej wypróbowanej broni, jaką jest ogień.

W przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych w mieście i na wsi należy również baczną uwagę zwrócić na dzieci. 12 proc. pożarów w r. ub. wywołanych było przez dzieci, bawiące się zapałkami, rozpalające ogniska itp.

Walka z pożarami, ochrona własności społecznej—naszych fabryk, plonów i lasów — jest obowiązkiem każdego obywatela. Wielką rolę w walce o zabezpieczenie mienia społecznego przed ogniem mają do spełnienia rady narodowe. Wiele prezydiów rad narodowych interesuje się stanem ochrony przeciwpożarowej oraz okazuje pomoc strażom pożarnym. Są jednak i takie prezydia rad narodowych, które nie doceniają ochrony przeciwpożarowej, nie troszczą się o gotowość bojową straży, nie kontrolują stanu remiz i sprzętu pożarniczego, który niejednokrotnie jest źle konserwowany i przechowywany w nieodpowiednich warunkach.

Tydzień Straży Pożarnych winien zmobilizować całe społeczeństwo, organa władzy ludowej i aparatu państwowego do ścisłego współdziałania ze strażami pożarnymi, do niesienia im pomocy w zakresie zabezpieczenia naszego mienia społecznego przed groźnym wrogiem, — przed ogniem.

Dzięki dobrej pracy politycznej

Pierwsze miejsce w okręgu

czwarte miejsce w skali ogólnokrajowej uzyskała załoga PKS w Słupsku

W socjalistycznym współzawodnictwie pracy pomiędzy ekspozyturami PKS pierwsze miejsce w I kwartale br. zajęła Ekspozytura PKS w Słupsku. Jest to równocześnie czwarte miejsce w skali ogólnokrajowej. Plan za I kwartał został wykonany w 126 procentach.

Plan przewozu towarów wykonano w 160,5 proc., plan przewozu pasażerów w 100,9 proc., plan spedycji w 128 proc. Osiągnięto obniżkę kosztów własnych o 13 proc. W porównaniu z I-szym kwartałem 1952 r. plan wzrósł o 87 proc., a wykonanie planu w tonach wzrosło o 129 proc. Zwycięstwo we współzawodnictwie zawdzięcza załoga PKS przede wszystkim wzrostowi gotowości technicznej pojazdów.

Dzięki wpływowi grupy partyjnej na całą załogę, dzięki pomocy jakiej udzieliła ona pracownikom, niektórzy z nich jak: tow. **Brunon Ziół-kowski**, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i kierowca **Paterman**, odznaczony odznaką „Wzorowego kierowcy", wykonali plany w 170 proc. Obaj kierowcy utrzymywali gotowość techniczną wozów w 96 proc. W walce o wykonanie planu wyrośli nowi przodujący kierowcy jak **Edwin Jabłoński**, który wykonał plan w 123,5 proc. (wykonując trzecią normę przebiegu naprawczego), czy kierowca **Robert Berdowski**, który wykonał plan w 145 proc. Przy wykonywaniu planu przewozów pasażerskich wyróżnili się kierowcy: **Marian Bobin, Witold Zienkiewicz, Ryszard Dobrzański i Szymański.**

Dobrze też pracuje grupa konduktorek. Szczególna uprzejmość i dbałość o estetyczny wygląd autobusów cechuje konduktorki: **Jadwigę Mieszkuc, Marię Orczakowską i Annę Nowak.**

Dział wulkanizacji jest jednym z przodujących zespołów w zakładzie. Prawie stale utrzymuje się na jednym z pierwszych miejsc we współzawodnictwie. **Robotnicy tego działu postanowili nie wypuścić ani jednego braku oraz walczyć z brakoróbstwem innych działów.** Dział osiągnął 114 proc. wykonania planów za I kwartał br. W brygadzie Brunona Szarafina monter **Franciszek Prystupa** wykonał plan w 180 proc.

Brygada Mikołaja Kucki wykonała plan w 185 proc. Brygada Kaczorowskiego w 155 proc.

Załoga Ekspozytury PKS w Słupsku zrozumiała w pełni, że walka o skrócenie czasu przeglądów i napraw, o pełną likwidację przestoju na prawczego samochodów — nie może być chwilowym zrywem, że wymaga systematycznego usprawniania organizacji pracy w warsztatach, stałego pogłębiania wiedzy fachowej. Likwidacja przestojów, pełne wykorzystanie samochodów — to szybsze i sprawniejsze przewiezienie setek ton produktów spożywczych i przemysłowych do konsumenta, to wielotysięczne oszczędności dla gospodarki narodowej. Do zrozumienia tej prawdy, przyczyniła się w decydującej mierze zakładowa organizacja partyjna. W rozmowach indywidualnych i na naradach roboczych kierownictwo i członkowie partii stale poruszają zagadnienie skrócenia czasu napraw i przeglądów. Skracając tylko o jedną godzinę czas obsługi samochodów, przedsiębiorstwo może w stosunku rocznym oszczędzić na robociźnie, na kosztach manipulacyjnych oraz wskutek przewiezienia przez samochody dodatkowej ilości towarów i pasażerów około 50.000 złotych.

Załoga PKS pamięta, że w okresie letnim, przynoszącym większe nasilenie przewozów PKS musi tą samą ilością samochodów przewieźć o kilkadziesiąt procent więcej towarów i pasażerów, niż zwykle. Stąd też przyśpieszenie przeglądów i napraw stało się treścią pracy i obowiązkiem każdego robotnika PKS.

Przeprowadzana dwa razy w miesiącu przez egzekutywę organizacji partyjnej analiza pracy poszczególnych grup, pozwala na wymianę ich doświadczeń. Na odprawach tych analizowane jest wykonanie planów dziennych, dekadowych i miesięcznych poszczególnych brygad.

Jednym z podstawowych czynników dobrej pracy brygad jest także to, że organizatorami ich są wyrobieni politycznie, przodujący robotnicy, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, posiadający doświadczenie w pracy zawodowej. Nic też dziwnego, że miesięczny plan za maj rb. Ekspozytura PKS wykonała w 118 proc.

Dzięki dobrej pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej, dzięki dobremu kierownictwu, załoga PKS zwycięsko pokonuje trudności i realizuje plany produkcyjne.

T. Łazarczyk
Korespondent „Głosu"

W zespole PGR Słupsk

W zmechanizowanym rolnictwie ważna jest konserwacja maszyn. Każda akcja rolna przebiega sprawnie jeżeli park maszynowy znajduje się w stanie pełnej gotowości technicznej. Pracownicy Zespołu Ogrodniczego PGR Słupsk dbają o należytą konserwację maszyn i traktorów.

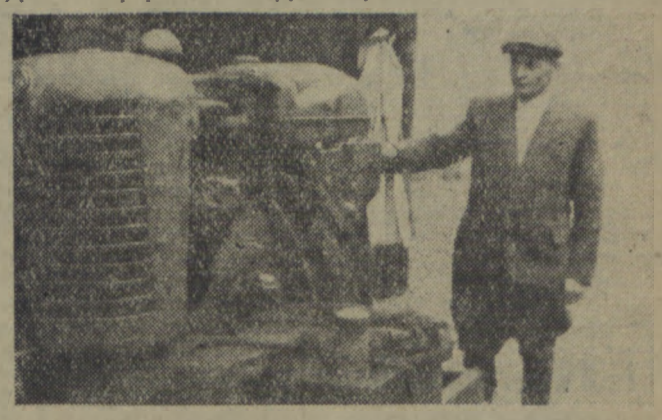

Na zdjęciu: Jan Nazarug, który troskliwie opiekuje się maszynami

Traktorzysta Werner Grott z tego samego zespołu PGR, przekracza stale normy dzienne.

Spacerkiem po Koszalinie

„Najświeższe" wiadomości

W Koszalinie jest klub TPPR. W klubie odbywają się interesujące imprezy kulturalno-oświatowe, jak filmy, odczyty itd. O programie klubu informuje koszalinian plan imprez wywieszony w oszklonej gablotce przy wejściu do klubu.

Dnia 9 bm. interesujący się życiem kulturalnym Koszalina przechodnie mogli dowiedzieć się z tego planu, jakie imprezy zaplanowano na okres... m. 1 — 7 czerwca. Z wiadomości tych skorzysta chyba tylko — kronikarz.

Akrobatyczne wyczyny mieszkańców internatu

Mieszkańcy Koszalina z okolic ul. Armii Czerwonej są często świadkami akrobatycznych wyczynów młodych chłopców z Państwowego Internatu Męskiego Szkół Zawodowych w Koszalinie. Młodzi uczniowie zabawiają się chodzeniem po gzymsie od balkonu do balkonu. Ta niebezpieczna zabawa może skończyć się wypadkiem śmierci lub kalectwa. Wolny czas od nauki można przeznaczyć przecież na gry świetlicowe, lub na spacer — nie po gzymsie, a do pobliskiego parku. Warto, aby „rozrywkami" młodzieży zainteresował się kierownik internatu i zalecił jej pożyteczniejsze i mniej niebezpieczne ćwiczenia gimnastyczne.

KRONIKA KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1905 — Krwawe starcia proletariatu Warszawy z policją carską.
1951 — Uchwała Rady Ministrów RP w sprawie ustanowienia „Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki".

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 2, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1, tel. 187.

Kronika partyjna

Odczyt

Dnia 12 bm. o godz. 17-tej w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego Nr 7 odbędzie się odczyt na temat:

„O LIKWIDACJI ISTOTNEJ RÓŻNICY MIĘDZY PRACĄ UMYSŁOWĄ I FIZYCZNĄ"

który wygłosi tow. MICHAŁOWSKA KAZIMIERA.

Na odczyt zaprasza się: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, aktyw ZW. Zaw., ZMP, ZSCh, ZZNP, oraz samodzielnie studiujących zagadnienia marksizmu-leninizmu.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Tajemnicza wyspa" — prod. radz.
Seanse 18 i 20.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo)— „Drużyna" — prod. radz.
Seans godz. 20.
SŁUPSK „Polonia" — „Żołnierz Zwycięstwa" — seria I — prod. polskiej.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Dwaj żołnierze".
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława" — „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny" — prod. radz.
Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12—17, w niedz. i piątki od 12 — 19.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I
12 czerwiec 1953 (piątek)

Wiadomości: 5.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Muzyka: 5.20, 6.10, 7.20, 8.20 — poranna, 12.15 „na swojską nutę", 13.00 konc. 13.40 pieśni, 16.20 rozrywk., 17.30 lud., 18.15 konc. solist., 18.45 pieśni cygańskie, 19.06 konc., 20.38 walc, 21.05 konc. symf., 22.13 d. c. konc.

Audycje inne: 5.10 dla wsi, 6.50 gimn., 7.50 kalend., 8.00 dla szkół podst., 8.55 dla klas lic., 9.30 dla przedszk., 10.55 dla klas IV, 11.15 muz. i aktualn., 11.45 dla kobiet, 12.45 dla wsi, 15.30 dla dzieci, 16.45 skrzynka ogóln., 17.00 z notatn. koresp. wojen., 18.00 na szerokim świecie, 19.15 teatr młodego słuch., 19.45 dla kobiet wiejskich, 20.45 „Faraon" odc. pow., 22.03 felieton.

Sport: 20.28 wiadomości sportowe.

Z sali sądowej

Złodziei mienia społecznego spotkała zasłużona kara

5 czerwca br. Sąd Wojewódzki w Koszalinie na sesji wyjazdowej w Słupsku rozpatrzył sprawę Józefa Kraczkowskiego, zamieszkałego w Kruszynie, pow. Słupsk, ekspedienta sklepu GS w Kobylnicy i Jana Biesiady zam. również w Kruszynie.

W toku przewodu sądowego stwierdzono, że oskarżony Kraczkowski przywłaszczył sobie z powierzonego mu sklepu towary i gotówkę na ogólną sumę około 3.440 zł. Ponadto namówił oskarżonego Biesiadę do dokonania kradzieży w sklepie GS, wskazując mu sposób dokonania kradzieży i zatarcie śladów. Oskarżony Biesiada za namową Kraczkowskiego dokonał w dniu 23 lutego br. kradzieży towaru i gotówki na sumę około 13.000 złotych.

Za powyższe Sąd Wojewódzki skazał: Józefa Kraczkowskiego na 6 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 3 lat, a Jana Biesiadę na 3 lata więzienia.

(rg)

Pijaństwo kierowcy przyczyną wypadku

Mimo licznych napomnień ze strony organów bezpieczeństwa ruchu kołowego, kierowcy pojazdów mechanicznych nadal powodują liczne wypadki śmierci lub kalectwa. Chuligańskie wybryki szoferów odbywają się często „pod znakiem kieliszka". Zdarza się, że samochód czy motocykl prowadzą przypadkowi kierowcy, którzy nie posiadają prawa jazdy. Do takich należał mechanik Stanisław Szwarc z Koszalina. W dniu 4 marca w stanie nietrzeźwym zabrał samowolnie samochód swego brata i wyjechał do miasta, aby się trochę otrzeźwić. Wyprowadził samochód na ul. Zwycięstwa i zaczął popisywać się brawurową jazdą. W drodze do Rokossowa, jadąc z szybkością około 70 km na godzinę wpadł na rowerzystę i zabił go na miejscu.

2 czerwca br. Stanisław Szwarc stanął przed Sądem Powiatowym w Koszalinie. Sąd biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego skazał go na 6 lat więzienia.

Jest to jeszcze jedno ostrzeżenie pod adresem chuligańskich i lekkomyślnych szoferów.

(zz)

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Majstrów, techników i kierowników robót drogowych przyjmie od zaraz **Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych Budownictwa Miejskiego w Poznaniu.**

Zgłoszenia pisemne i osobiste kierować: Z.R.I.B.M. Poznań — Kier. Robót w Świdwinie. Budowa Z.B.M. Inż. Łuczak A. Stacja kolej. Smardzko. K—122—0

WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO W KOSZALINIE

zawiadamia, że

BIAŁOGARDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO **w Białogardzie**

przystąpiły do produkcji

przepisowych skrzyń na piasek do akcji przeciwpożarowej szafek ochronnych na gaśnice przeciwpożarowe oraz tablic prezencyjnych

Skrzynie powyższe wykonane są z drzewa uodpornionego na wpływy atmosferyczne, o wymiarach 1500x800x800 m/m z okapem i nakrytem zamkniętym na zawiasy. Pomalowane na kolor czerwony z odpowiednim napisem.

Instytucje reflektujące na dostawę tego rodzaju skrzyń w roku bieżącym, winny przesłać formalne zamówienia pod adresem wymienionych Zakładów w Białogardzie, ul. Klonowa 9.

K—123—0

Czytajcie „Głos Koszaliński"

ZAWIADOMIENIE

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku

podaje do ogólnej wiadomości Obywatelom powiatu słupskiego, że **rozpatrywanie i załatwianie listów i zażaleń ludności**, dotyczących działalności wszelkich organ. administracji państwowej przyjmowane będzie przez **Członków Prezydium PRN w Słupsku** w gmachu Prezydium, przy ul. Bieruta 14 **w piątki każdego tygodnia od godz. 15 do 18-tej.** K—119—1

Unieważnienie

Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobiarska w Koszalinie unieważnia zagubioną w dniu 1 czerwca br. kartę rejestracyjną Nr 74118 na samochód ciężarowy marki „Renault". K—127—1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 163. K-117-1

ZGUBY

RYBAK Janina zam. w Koszalinie ul. Lutyków 1 zgubiła legitymację Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Nr 496279. G-348-1

FOREMNA Joanna zgubiła legitymację szkolną Nr 17 w Słupsku. GP-344-1

KUBACKI Józef zgubił portfel z dokumentami: kartę meldunkową, prawo jazdy amatorskie, kartę rejestracyjną motoru. GP-345-1

ŁUKASZCZUK Albina zgubiła pokwitowanie na złożone dokumenty, wydane przez MO Biały Zdrój. GP-346-1

LEMEROWSKI Stanisław zgubił portfel skórzany, kartę meldunkową, pokwitowanie ankietyzacji. GP-347-1

ŁAPIŃSKA Halina zgubiła legitymację służbową Nr 152, wydaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. K-349-1

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul: Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 968. Dział Ekonomiczno-Morski — 425. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 557. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—4—10565. Nr zamówienia 145.

Więcej troski o wczasowiczów

Nadeszło lato. Coraz uporczywiej nawiedza nas myśl o wypoczynku nad morzem, w górach, w lesie, nad jeziorem. Myśl, która dla ludzi pracy przybiera realny kształt wczasów, spędzanych bądź to w miejscowościach kuracyjnych, bądź klimatycznych, w uzdrowiskach morskich, górskich lub na wędrówkach po kraju.

Robotnik czy chłop pracujący w Polsce przedwrześniowej nie mógł nawet marzyć o tym, aby spędzić urlop w jednej z naszych pięknych miejscowości wypoczynkowych, by tam nabrać sił do dalszej pracy. Górnik śląski znał morze z obrazka, metalowiec warszawski Zakopane z plakatu lub ilustracji. Robotnik mógł sobie pozwolić jedynie na „luksus" zaczerpnięcia świeżego powietrza w lasku podmiejskim, czy na zaśmieconej łączce. Piękne uzdrowiska, lukusowe wille stały otworem jedynie dla warstw uprzywilejowanych.

Obecnie rząd ludowy dokłada wszelkich sił, by ludziom pracy zapewnić należyty wypoczynek. Konstytucyjnie zagwarantowane prawo do wypoczynku wcielane jest w życie poprzez zakrojoną na coraz szerszą skalę akcję wczasów, poprzez coraz lepszą i sprawniejszą ich organizację, poprzez stałą rozbudowę uzdrowisk, urządzeń sportowych, parków, klubów, świetlic.

Z każdym rokiem przybiera na rozmachu akcja wczasów pracowniczych. W roku 1945 z akcji tej skorzystało zaledwie 12.000 osób. W ostatnich zaś latach ponad 500.000 robotników miast i wsi, inteligencji pracującej spędza 2-tygodniowe wczasy w najpiękniejszych miejscowościach całej Polski, w blisko 1.000 domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Różnorodność form wczasów pozwala każdemu człowiekowi pracy na wybór najbardziej odpowiadającego mu wypoczynku. Dla ludzi uprawiających sporty, dla miłośników wycieczek krajoznawczych zorganizowano wczasy turystyczne (w tym wędrowne, kajakowe i piesze), dla kobiet pracujących, które pragną urlop spędzić ze swoimi dziećmi — wczasy matki i dziecka. Ludzie o nadwątlonym zdrowiu są kierowani przez komisje lekarskie na 3-tygodniowe wczasy profilaktyczne. Przodownicy pracy mają możność spędzenia urlopu wraz z całą rodziną na wczasach rodzinnych.

W ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku na wczasach przebywało ponad 100 tysięcy ludzi pracy. Podobnie, jak w latach ubiegłych, zauważyć jednak można, że ciągle jeszcze stosunkowo zbyt mała ilość robotników korzysta z uprawnień wczasowych. A przecież przede wszystkim korzystać winni z wczasów pracownicy fizyczni pracujący w trudnych warunkach.

Co należy zrobić, aby spośród ponad 400.000 ludzi pracy, mających zgodnie z planem do końca bieżącego roku korzystać z wczasów, znaczną większość stanowili robotnicy, ludzie, którym najbardziej potrzebna jest ta forma wypoczynku?

Przede wszystkim należy szeroko rozwinąć akcję popularyzacyjną, trzeba wyjaśniać robotnikom jak wielkie znaczenie dla ich zdrowia, ich pracy ma właściwie spędzony urlop, trzeba ich też poinformować jak przedstawia się sprawa skierowań, opłat, przejazdów itp. Na radach zakładowych spoczywa nie tylko obowiązek rozplanowania wraz z kierownictwem zakładu urlopów pracowniczych, ale też wcześniejszego zawiadomienia robotników o terminie urlopów. Często bowiem zdarza się, że robotnik zbyt późno się dowiaduje, kiedy przypada mu urlop, przez co nie może załatwić skierowania na wczasy. Aby nie dopuścić do takich wypadków, rady zakładowe muszą czuwać nad sprawą urlopów robotniczych, muszą udzielać robotnikom jak najdalej idącej pomocy w załatwianiu skierowań. Organizacje partyjne w zakładach pracy winny stale kontrolować prace rad zakładowych w tej dziedzinie, winny dbać, by nie było żadnych niedociągnięć w akcji organizowania urlopów pracowniczych.

Z roku na rok poprawia się organizacja wczasów, usprawnia praca domów wypoczynkowych. Jednakże, mimo niewątpliwych osiągnięć, w akcji tej wciąż jeszcze spotykamy niedociągnięcia i braki. Często w domach wypoczynkowych kuleje praca kulturalno-oświatowa; zdarza się też, że bezduszna, biurokratyczna postawa niektórych pracowników FWP zatruwa wczasowiczom dni tak zasłużonego odpoczynku lub, że na skutek nie dość sprężystej organizacji domów wypoczynkowych, narażeni są oni na niewygody, które łatwo przecież można by usunąć. Środki, jakie łoży państwo na wczasy, troska, jaką rząd, partia i związki zawodowe otaczają tę ważną instytucję, stwarzają wszelkie warunki, by człowiek pracy znalazł na wczasach pełny wypoczynek, by nabrał sił do dalszej pracy.

Biorąc pod uwagę niedociągnięcia i braki lat ubiegłych, FWP w roku bieżącym z wielką starannością przygotował domy wczasowe na przyjęcie gości. W trosce o wygodę wczasowiczów w wielu domach wypoczynkowych zlikwidowano duże wieloosobowe pokoje, w których mimo najlepszych chęci mieszkańców panował zawsze ruch i gwar. Obecnie dąży się, by wczasowicze mieszkali w 2 — 3 osobowych, wygodnych pokojach.

W latach ubiegłych w wielu domach wypoczynkowych niemało było skarg na złe przyrządzanie potraw, na nieuroz maicony jadłospis, brak jarzyn. Aby uniknąć tych niedociągnięć, w ośrodkach wczasowych zakłada się duże ogrody warzywne, które zapewnią samowystarczalność domom wypoczynkowym w tej dziedzinie, podobnie jak hodowla trzody chlewnej, wprowadzona od kilku lat, zapewnia domom wypoczynkowym dostateczne zaopatrzenie w mięso.

Duży nacisk położono na estetyczne urządzenie świetlic, na zaopatrzenie ich w biblioteczki, gazety, gry towarzyskie itp. Przeszkolenie w okresie zimowym nowych kadr instruktorów zapewniło domom wczasowym lepsze niż dotychczas kierownictwo pracą kulturalno-oświatową.

Od sumienności kierownictwa ośrodków wczasowych, od inicjatywy i energii pracowników FWP zależy w wielkiej mierze, by pobyt w domu wczasowym dał ludziom pracy należyty wypoczynek, by stał się dla nich miłym przeżyciem.

Aby akcja wczasów dała należyte rezultaty, powiatowe i gminne rady narodowe winny otaczać stałą pieczą ośrodki wczasowe, winny pracownikom FWP służyć radą i pomocą w wypadkach, gdy administracja danego ośrodka czy domu wypoczynkowego boryka się z trudnościami.

Na wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych w miejscowościach wczasowych spoczywa obowiązek nieustannego interesowania się przebiegiem tej akcji, czuwania, by ludzie znaleźli na wczasach prawdziwy, należny im wypoczynek. Przede wszystkim zaś obowiązkiem jest prowadzenie za pośrednictwem agitatorów i organizatorów partyjnych wśród personelu domów wypoczynkowych pracy wyjaśniającej znaczenie ich odpowiedzialnej pracy. Jedynie bowiem ludzie świadomi swych zadań potrafią nale życie troszczyć się o potrzeby wczasowiczów, potrafią stworzyć im miłą atmosferę, sprzyjającą nabraniu sił do dalszej pracy.

Wczasy są wielką zdobyczą mas pracujących w Polsce Ludowej. Należy więc dążyć, by z każdym rokiem coraz sprawniejsza była ich organizacja, by coraz lepiej służyły radosnemu i przywracającemu zdrowie wypoczynkowi ludzi pracy, którzy wysiłkiem swych rąk i umysłów wznoszą gmach Polski socjalistycznej.

(M. M.)

Pierwszy na świecie motorowiec

Przed 50 laty, w maju 1903 r. w Niżnym Nowgorodzie (obecnie miasto Gorkij) został spuszczony na wodę, zbudowany przez stocznię sormowską, tankowiec naftowy „Wandal", który był pierwszym na świecie motorowcem. Statek był przeznaczony dla przewozu produktów naftowych z baz przeładunkowych na rzece Swir do Petersburga.

Rozmiary jego, jak na owe czasy, były znaczne: długość 74 m, szerokość — 9,7 m, zanurzenie — 1,8 m. Ładowność jego wynosiła 800 ton.

Na statku po raz pierwszy na świecie, zostały ustawione silniki spalinowe. Zainstalowano ich tam trzy, stosownie do ilości śrub okrętowych, Te silniki trzycylindrowe, czterotaktowe, o mocy 120 koni każdy i szybkości 240 obrotów na minutę zostały wykonane w jednej z fabryk petersburskich (obecnie fabryka „Russkij Diesel").

Podczas prób „Wandal" osiągał szybkość 13 km/godz.

W roku 1904 stocznia sormowska zbudowała drugi tankowiec „Sarmat", o dwóch śrubach, wyposażony w dwa agregaty dieslowsko-elektryczne po 180 KM każdy, zupełnie podobny do „Wandala". Oba te motorowce zachowały się do naszych czasów. „Sarmat" znajduje się w Gorkim, gdzie przechowywany jest jako cenny pomnik rosyjskiej kultury technicznej.

Budownictwo statków z napędem dieslowsko-elektrycznym rozwinęło się zwłaszcza po Wielkiej Rewolucji Październikowej. W związku z tym należy podkreślić przodującą rolę stoczni „Krasnoje Sormowo" im. Żdanowa, która zbudowała w ostatnich latach szereg statków z silnikami Diesla o rozmaitym przeznaczeniu, jak np. potężny tankowiec dla floty kaspijskiej „Generał Azi-Aslanow" i rzeczne łamacze lodu „Don" i „Wołga".

(W. Ł.)

SPORT — SPORT — SPORT

Nareszcie!...

Budownictwo sportowe w Koszalinie wkracza na właściwą drogę

Sportowcy Koszalina już od wielu lat dotkliwie odczuwają brak hali sportowej, gdzie w okresie zimowym mogliby prowadzić treningi lub organizować zawody sportowe.

Usunięciem tego braku, hamującego w znacznym stopniu rozwój ruchu sportowego w Koszalinie, zajęła się rada okręgowa utworzonego niedawno zrzeszenia Start. Działacze tego zrzeszenia postanowili uruchomić w Koszalinie ośrodek sportowy, który będzie obejmował stadion sportowy oraz wielką halę. Ponadto zostanie wyremontowana strzelnica oraz urządzi się pokoje gościnne dla uczestników kursów szkoleniowych i obozów kondycyjnych, jakie w przyszłości organizowane będą w projektowanym ośrodku.

Plany są wspaniałe i zasługują na pełne poparcie. RO ZS Start zwróciła się ostatnio do MRN w sprawie przydziału terenu na budowę stadionu i hali.

Prezydium WKKF poparło inicjatywę startowców. Wierzymy, że również Prezydium MRN okaże pełne zrozumienie dla potrzeb koszalińskiego sportu i okaże swą pomoc w realizacji śmiałej inicjatywy Startu. Wykonanie tych planów przyniesie naszemu miastu cenne obiekty sportowe. Poparcie Prezydium MRN w tej sprawie będzie jego wkładem w dzieło dalszego rozwoju kultury fizycznej w naszym mieście.

W najbliższym czasie w ramach realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 1-Maja, obok siedziby ZS Start i WKKF w Koszalinie (dawna strzelnica) zostanie zbudowane boisko do siatkówki i koszykówki.

Bierzmy udział w największym spływie kajakowym

Najmniej 14 lat życia powinni liczyć uczestnicy tegorocznego spływu kajakowego na rzece Brdzie, który w ramach Obchodów Roku Kopernikowskiego, organizuje w dniach 7 — 12 lipca PTTK. Wszyscy natomiast muszą posiadać umiejętność pływania, stwierdzoną przez uprawniony do tego organ oraz zgłosić swe uczestnictwo w terminie do 15 czerwca br. na formularzach, w które bezpłatnie można się zaopatrzyć we wszystkich placówkach PTTK.

Uczestnicy spływu winni przybyć na miejsce jego rozpoczęcia najpóźniej 7 lipca o godz. 6 rano, wyposażeni we własny lub wypożyczony z zrzeszeń tabor pływający i ekwipunek turystyczny, pokrywając z własnych środków, lub środków organizacji, które reprezentują, koszta przejazdu koleją według taryfy ulgowej.

Zakończone w dniu 4. VI. 1953 r. w Moskwie Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej przyniosły wielki sukces reprezentacji ZSRR, która zajęła pierwsze miejsce nie ponosząc żadnej porażki.

Na zdjęciu: fragment spotkania ZSRR — Belgia.

(Foto — CAF)

(13)

Gertowi wydało się, że słyszy kroki na schodach. Odskoczył od stołu i stanął obok drzwi, ściskając w ręku młotek. Lecz to skrzypnęła jedynie rozsychająca się w podłodze deska...

Gdzieś z boku tykał zegarek. W dole na podwórku nie przestawały szumieć i trwożnie huczeć motory.

Nagle Gert poczuł straszne zmęczenie. Męczyła go chęć położyć się na podłodze, wyciągnąć się. Lecz nie pozwalał sobie nawet myśleć o tym. Teraz jak nigdy trzeba było panować nad sobą, rozważać spokojnie, stopniowo. Pod którym numerem zapisali go? Dwadzieścia trzy? Będzie to ostatni numer w zeszycie doświadczeń! Dwudziestego czwartego nie będzie. Gert postara się, aby nie było.

Twarz Marty pojawiła się przed nim, wychudła, blada z wyrazem zmęczenia i rozpaczy. Teraz można przedstawić sobie ukochaną twarz właśnie taką, jaką ją widział ostatni raz na widzeniu w więzieniu. Teraz zemsta jest blisko i zakaz zniesiony!

Nie można jednak uparcie wspominać wszystkiego po kolei. Ludzie w więzieniu często odchodzą od zmysłów właśnie z powodu przykrych wspomnień. A nie można zapominać o przyszłej walce,trzeba zachować duchową równowagę, aż do decydującego spotkania z wrogiem.

Gert ochronił siebie. Wyprowadził w pole swoich strażników, doszedł aż tu, na pierwsze piętro, do gabinetu profesora — kata...

Zemsta była bliska!

Stojąc za drzwiami, uważnie przysłuchiwał się wszystkiemu, co działo się w domu. Jak i przedtem na dworze huczały motory, ale na dole, w korytarzu było cicho. Oznaczało to, że ucieczka Gerta nie została ujawniona. Bardzo dobrze! Za godzinę lub dwie Fryc Kannabich wejdzie na pierwsze piętro. W szpitalu Gert poznał jego zmęczony, szurający chód i wiedział, że wynalazca luteolu wstawał bardzo wcześnie, najwcześniej w tym domu. Niczego nie podejrzewając, wejdzie do swego gabinetu, zamknie za sobą drzwi, i tu...

Marto! Marto!... Czy lekko jest wierzyć w to, że on, Gert, nigdy już więcej nie zobaczy Marty?

Na początku roku z wolności podali wiadomość, że żona Hansa Gerta wkrótce po widzeniu się z nim w Moabicie, umarła. Ona zmarła, a Gert przez półtora roku nie wiedział o tym!

Wtedy, w Moabicie, Marta pocałowała jego prawą rękę, którą opierał się o kratę. Szybko pochyliła się i pocałowała. Czy mógł wiedzieć, że było to ich ostatnie spotkanie?

Miła moja, miła! Nie będę już mógł podtrzymać ciebie tą ręką, pomóc tobie, lecz potrafię i winienem pomóc innym niemieckim kobietom i mężczyznom, którzy pozostają przy życiu!...

Spoglądając na swoją rękę, ściskającą młotek z taką siłą, że aż zbielały końce palców, Gert wspomniał znowu Ernesta Thälmanna. Gdzie on teraz? Jeszcze w Moabicie mówili, że naziści chcą go zabić! Ernesta nie można było nagiąć, a ni złamać... Czy żyje nieustraszony wódz niemieckich komunistów?

Naziści śmiertelnie go nienawidzili. Ernest walczył przeciwko nim, wykazując przy tym zdecydowane męstwo i stanowczość. Wskazywał narodowi niemieckiemu jedyną możliwą drogę do szczęścia — nawoływał do pogłębiania i rozwijania przyjaźni z wielkim i dobrym narodem radzieckim.

Co by powiedział Ernest, gdyby zobaczył Gerta oczekującego tu na Fryca Kannabicha? Być może uścisnąłby mu rękę jeszcze raz?

Tak, unieszkodliwić jednego z katów-zwyrodnialców, usiłujących za wszelką cenę przeciągnąć beznadziejną wojnę — to obowiązek Gerta, jego partyjny obowiązek!...

Na moment stanęły przed oczyma Gerta jego Niemcy, które tak kochał: malownicze rzeki z pagórkowatymi brzegami, dymiące kominy fabryk, czerwone dachy, wyglądające gościnnie spoza niewysokich cienistych drzew.

Lecz Niemcy już dawno przestały być takie! Przeklęci naziści przekształcili je w wielką katownię!...

Zegar wybił cztery razy.

Gert zamarł w kącie obok drzwi, wyprostował się, z naprężeniem przysłuchując się cichemu skrzypowi desek podłogowych.

Tym razem słuch nie oszukał go. To były kroki. Wzrok Gerta nie odrywał się od drzwi. Wydawało mu się, że zaraz do pokoju wciśnie się twór podobny do hieny. Zwierzę, rozrywające i pożerające martwych.

W dzienniku doświadczeń znajdował się straszny zapisek. Skarżąc się, że nie udaje się oczyścić podstawowej substancji od pachnących domieszek, Kannabich pisał:

„... W czasie sekcji ustaliłem, że mózg przedmiotów doświadczeń ma zapach rezedy. Tak Müller i Zagner pracując nad cyjanowodorem wykryli zapach gorzkich migdałów. Przy uciskaniu na tułów trupa (tak, tak właśnie było dosłownie zapisane!) ten sam zapach rezedy czuje się z ust...".

Notatka została jak gdyby wypalona w pamięci. Wystarczyło przymknąć oczy, by ujrzeć jak Długi Fryc, wyginając garbato grzbiet, nachyla się nad martwym człowiekiem. Ściska go rękami w okrwawionych gumowych rękawiczkach, jakie chirurdzy nakładają w czasie operacji. Dotykając prawie twarzą trupa, stara się wykryć woń gazu...

Do uszu Gerta doszły zbliżające się urywki rozmowy. Niedobrze! Po schodach szły dwie osoby.

— Punkt zborny w Amstetten — Gert usłyszał głos Kannabicha — Nasze maszyny też... W trzeciej kolumnie...

Drugi głos coś odpowiedział.

— Tak, czekać — powiedział Kannabich — do czasu, aż spalę dokumenty. Lada chwila może zadzwonić adiutant dowódcy.

Od gwałtownego pchnięcia drzwi otworzyły się. Gert schowany był obecnie za drzwiami. Oby ich nie zamknięto przed czasem! Czy poradzi sobie z obydwoma, Kannabichem i tym drugim?

— Czy to możliwe, że wieczorem zostawiłem otwarty gabinet? Gert usłyszał zdziwiony głos Kannabicha — Dotychczas nie zdarzało się to... Zresztą, wydarzenia wczorajszego dnia...

Wraz z towarzyszącym esesowcem podszedł do biurka. Drzwi pozostawały otwarte.

— Ale dlaczego właśnie Amstetten i Linz? — zapytał Kannabich.

— No, a dokąd-że? Na południowy-zachód w Alpy? Złe drogi... Lecz kiedy dostaniemy się do Amstetten, od razu wjedziemy na autostradę. Stąd z Mansdorf, jak rękę podać, dwudziestu kilometrów nie będzie...

C. d. n.